

**Cena Kurjera  
WE LWOWIE**

Kwartalnie 3 zł. 60 c.  
Półrocznie 7 „ 20 „  
Miesięcznie 1 „ 20 „  
Za nadsyłanie do  
domu dopłaca się 20 ct.  
miesięcznie.

**Na prowincji.**

Kwartalnie 4 zł. 80 c.  
Półrocznie 9 „ 60 „  
Miesięcznie 1 „ 60 „  
Za granicę kwartal-  
nie 10 mark.  
Numer pojedynczy 5 a.

# KURJER LWOWSKI

**Ceny ogłoszeń**

Od objętości wiersza  
petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Ko-  
respondencje prywa-  
tne — za każdy wiersz  
12 ct. Reklamy w ru-  
bryce „nadstana“ za  
każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwraca-  
ją się.

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Wydawca i redaktor naczelny: Rewakowicz Henryk. Odpowiedzialny: Czerwiński Bolesław.

Rzymo-katolickie:  
Dziś: Serwacego bis.  
Jutro: Bonifacego.  
Pojutrze: Zofji i 3 córek.

Grecko-katolickie:  
Jeremii.  
Aftanazja.  
N. Samar. Hl. 4.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA  
przy ulicy Akademickiej 1. 3.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na cietrze-  
wie i głązkoce.

Wschód słońca o 4 godz. 30 m.  
Zachód „ o 7 „ 24 „  
Barometr 760. Pogoda niepewna.

**„Obszczoje rolnyczo-kredytne Zawedenje“**

Na nic się nie przydała sanacja „Zawedenja“ olbrzymią sumą 1,180.457 rubli, publiczność nie zyskała raz straconej wiary w „Zawedenje“, to też dyrekcja tego zakładu widziała się zmuszoną zwołać zgromadzenie kapitalistów posiadających wkładki i zaproponować likwidację. Zgromadzenie to odbyło się 10 bm., tajnie, dopuszczono bowiem na nie tylko sprawozdawców pism moskalofilskich. Przebieg zgromadzenia podajemy podług *Nov. Proł.* Zebrało się 60 członków reprezentujących kapitał 500.000 zir. Przewodniczył ksiądz Szaszkiwicz; pierwszy zabrał głos dr. L. Pawencki i skonstatował, że wiara publiczności w „Zawedenje“ jest zachwiana, jakkolwiek już w przeszłym roku aktywa przewyższała pasywa, zaproponował, aby zgromadzenie uchwaliło likwidację w dobrowolnej drodze. Przeciw likwidacji nikt nie wystąpił, a zgromadzenie przyjęło następujące wnioski dyrekcyj z poprawkami ks. ks. Grabińskiego i Polańskiego jako przedstawicieli funduszu wdowio-sierocińskiego:

1) Zgromadzenie zgadza się na likwidację, a wkładkujący przystają na rachunek swych wkładek na taką sumę, jaka na każdego z likwidacji wypadnie.  
2) Wkładkujący zobowiązują się nie wypowiadać swoich wkładek do ukończenia likwidacji i zgadzają się na to, iżby ściągnięte przez likwidatorów kapitały rozdzielone były między nich w kwotach, odpowiadających wkładkom dwa razy do roku tj. 15 marca i 15 listopada. Do takiego podziału należałoby także wdowio-sierociński fundusz, mający swoje kapitały w funduszu zakładowym.

3) Dalsze procenta od kapitałów wypłacone być mają wkładkującym tylko przy końcu likwidacji. Trudno bowiem teraz przewidzieć jak wielka suma zostanie się na procenta.

Wyjątek stanowią fundusze: wdowio-sierociński, Nar. Domu, Stauropigjańskiego instytutu, burs, cerkwi, bractw cerkiewnych i gromad, które pobierać będą procenta od kapitałów także i podczas likwidacji.

4) Pod kapitałami rozumie się obecny kapitał z procentami, jakie narosną do dnia ogłoszenia likwidacji.

5) Zgromadzeni wyrażają życzenie, żeby a) listów dłużnych losowano rocznie najmniej na 8000 zł. i b) aby likwidację przeprowadzili dwaj likwidatorowie z jednym zastępcą pod kontrolą komitetu likwidacyjnego z 5 członków, któremu likwidatorowie mają podlegać.

Na wniosek przewodniczącego zgromadzenie wybrało na likwidatorów dotychczasowych dyrektorów „Zawedenja“ Koźnierskiego i Pawenckiego z rocznym honorarjum 2000 zł. Koźnierski zrzekł się wyboru ponieważ honorarjum jest za małe, a on pobierając jako dyrektor 4000 zł. nie mógł wystarczyć na swoje domowe potrzeby. (Nie źle sobie żyli pp. dyrektorowie!) Proszono go, aby to zrobił z patriotyzmu (!), ale nie pomogło, likwidatorem wybrany został urzędnik „Zawedenja“ Szczerowski. (Patriotyzm takich Koźnierskich ogranicza się na adresach do Aristowa i na pozyskiwaniu dla „wielkiej ruskiej, sprawy“ Apazuryczów, ale jak idzie o „djengi“ to „niet patriotyzma!“)

Do komisji likwidacyjnej wybrani zostali Gierowski, ks. Grabiński z Kutkorza, dr. Krzyżanowski, ks. Wychański z Smerekowa i dr. Korol. Niedługo

zwołaniem zostanie zgromadzenie członków, które uchwali likwidację i dobrowolne rozwiązanie „Zawedenja, wyzyskanego, jak biada „N. Prołom“, „zdydamy i drubymy innoplemnykami.“ (Kudler, Koźnierski, Michałko. Red.) „N. Prołom“ tak kończy sprawozdanie: „Szczęście, że znaleźli się rosyjscy patrioci, którzy widząc następstwa nieszczęścia, jakie zawisło nad Halicką Rusią w r. 1884, podarowanym miljonem dali jej możność wyjść z przesilenia, które byłoby zniszczyło Ruś mającą złożone prawie wszystkie kapitały w wymienionym banku“. A więc „N. Prołom“ przyznaje, że Moskale darowali „Zawedenju“ — miljon.

Gdzież się tedy te pieniądze w przeciągu trzech lat podziały? Kto je rozdrapał? Członkowie powinni zainteresować w tym względzie dyrekcję, nie mniej zbadać księgi, czy w istocie aktywa przewyższają pasywa, bo to także wydaje się podejrzanem, pocóż bowiem w takim razie likwidować?

Gdzieś tam siekierka zginęła, ale gdzie, niech troszczyć się o to ci, na których to grzbietach się skrupi, niech pod tym względem wezmą sobie za przykład p. Koźnierskiego, który oddziela kwestję pieniężną od „patriotyzmu“...

**Pocztowe kasy oszczędności.**

Dyrekcja pocztowych kas oszczędności wydała doroczne sprawozdanie za rok 1886, które zawiera wiele bardzo zajmujących szczegółów.

Przedewszystkiem dowiadujemy się z tego sprawozdania że Galicja co do liczby osób posiadających książeczki wkładowe, zajmuje, po Dalmacji, ostatnie miejsce w rządzie prowincyj austriackich. Na 1000 osób w Galicji przypada tylko 7.8 właścicieli książeczek, podczas kiedy w Austrii niższej jest ich 69, w Czechach 26, na Ślązku 28 itd.

O ile dyferencja ta wyrównuje się przez większe wkładki w kasach oszczędności krajowych mały udział naszego kraju w kasie oszczędności państwowej bynajmniej nas nie smuci. Wielokrotnie bowiem wykazywaliśmy już, jak wielką szkodę ponosi kraj przez to, że pieniądze włożone do pocztowej kasy oszczędności, obecnie lokowane bywają wyłącznie w papierach państwowych a nie w sposób przynoszący krajom koronnym bezpośrednią korzyść.

Kasa oszczędności lwowska nie tylko że lokuje kapitały swoje wyłącznie w kraju, przez co popiera wszelkie gałęzie krajowego przemysłu, ale świeżo nawet złożyła tak świetny dowód korzystnej dla kraju fruktyfikacji zysków z kraju pochodzących, że nie ma chyba w Galicji człowieka który po rozwadze doradzałby lokowanie kapitałów w kasie pocztowej, a to tembardziej że o mniejszej pewności w galicyjskiej kasie mówić nawet nie można.

Ogół wkładek w kasie pocztowej, wynosił z końcem roku 1886, 10,504.403 zł. z czego na Galicję wypada 1,044.622. Czyż kraj nasz może stosunkowo tak znaczną kwotę oddać do ulokowania po za obrębem Galicji?

Zaszczytniejsze już miejsce zajmuje Galicja w ruchu czekowym, tu bowiem wyprzedziła pięć prowincyj austriackich i liczy 215 osób które posiadają czekowe książeczki.

Oddział czekowy kas oszczędności nastęrcza bowiem w istocie kupcom i przemysłowcom bardzo znaczne korzyści, czy państwo w nim pośrednio nie ponosi strat i to dość znacznych, to

inna kwestja. Znaczniejszy udział w obrocie czekowym, biorą w Galicji miasta: Lwów, Kraków Biała, Żywiec i Tarnów.

Ogólna ilość wkładek w obrocie czekowym, wynosi, w całej Austrii 478,190.612 z tego w Galicji 14,642.042 zł. Największy udział, bo przeszło 100 milionów mają w tej cyfrze Czechy,

Finansowy rezultat roku 1886 był następujący:

Saldo oszczędności włożonych	10,912.143
Saldo w obrocie czekowym	28,552.098
<b>Razem</b>	<b>39,464.241 zł.</b>

Z tego ulokowano:

W jednolitej rencie papierowej	17,975.000
W „ „ srebrnej	1,060.000
W austriackiej „ złotej	25.000
W ausrriackiej rencie papierowej	10,570.00
W akcjach państwowych kolei	80.000
<b>Razem nominalnie</b>	<b>29,710.000</b>

W końcu z załączonej tablicy dowiadujemy się że wartość kursowa zakupionych papierów z końcem r. 1886, wynosiła 6,471.845 zł. po nad efektywnie zapłaconą kwotę. Szkoda że rachunku nie zestawiono n. p. z końcem marca b. r.

**Ochrona własności ziemskiej.**

Ze sprawozdania Tow. ochrony własności ziemskiej w Limanowej, wyjmujemy przykład pouczający i ostrzegający:

„Wykazując pomyślnie przeprowadzenie interesów, nie wypada nam zamilczeć o przykrym wypadku, jaki trafił się Towarzystwu naszemu — a lubo ten nie spowoduje Towarzystwu strat materialnych, przyniesie tę stratę moralną, iż jedna familja ze znaczniejszego, bo około 60 morgów obejmującego gospodarstwa, zostanie bezpowrotnie wywłaszczona i prawdopodobnie nic dla niej uratowane nie będzie.

Celem uratowania tej familji i odebrania swej należytości, Towarzystwo zaliczkowe w Limanowy kupiło w roku 1880 to gospodarstwo na publicznej licytacji za 1,750 gld., a że miało do żądania wyżej 500 gld., wydzierżawiło Bartłomiejowi Pytłowi, byłemu właścicielowi, za czynszem rocznym 200 gld., następnie odstąpiło ten interes Towarzystwu „ochrony własności ziemskiej“ w Limanowy. Towarzystwo zamierzyło część gruntów sprzedać na pokrycie swych należytości, a około 25 morgów gruntu z zabudowaniami na własność Pytłowi zostawić; — ten jednak stawiał różne przeszkody kupicielom, a w Towarzystwie się upraszał o czas, w którymby mógł tak syna użenić, a córkę za mąż wydać, iżby gospodarstwem tem podzielić się, a należytość Towarzystwa spłacić mogli.

Towarzystwo przychyliło się do jego życzeń, on czynsz wypłacał, i tak 3 lata upłynęły. Zamary Bartłomieja Pytła speliły na niczem, w 4 tym roku płacić czynsz przestał, na upomnienia lekceważąco oboje Pytłowie odpowiadali, ludziom do obejrzenia gruntów wysłanym nie pozwalali się zbliżyć, a jak dochodziło do wiadomości dyrekcji Towarzystwa, spowodowało, że Pytłowie upewniani zostali przez pisarzy pokątnych w Wiśniczcu, iż gospodarstwa tego przez zasiedzenie, stali się właścicielami i nie płacić nie potrzebują i nikt im tego odebrać nie może.

Zostali więc zaskarżeni przed ck. sądem o rozwiązanie kontraktu i zapłcenie czynszu zaległego zł. 300, a gdy na zapłcenie tego sąd



sekwestrował bydło i konie, gdy wyznaczył termin do rozprawy sądowej, Pytel przyrzekał zaległy czynsz zł. 300, a za rok bieżący 200 zł. wypłacić, a prosił, aby go do końca roku, to jest do 1. marca 1886 w dzierżawie utrzymać — a tem samem dać mu sposobność do zbierania zasiewów i uregulowania interesów. Dyrekcja towarzystwa na to się zgodziła, spisana została ugoda sądowa, a gdy Pytel ani czynszu zaległego nie wypłacił, ani gospodarstwa oddać nie chciał, ck. Sąd, na podstawie ugody sądowej, Bartłomieja Pytla z gospodarstwa tego w drodze przymusowej usunął.

Towarzystwo tymczasowo innego gospodarza na tem gospodarstwie osadziło, administrując na własny rachunek.

W kilka miesięcy sąd wyższy krajowy orzekł, a następnie apelacyjny potwierdził, że ugoda sądowa nie jest ważną, bo urzędnik sądowy, przeprowadzający ugode, nie miał egzaminu sędziowskiego, a wykonanie egzekucji sądowej nieprawidłowe, bo poprzednio nie miał przez sąd doręczonej ugody, polecił więc przywrócenie pierwotnego stanu, poczem następny gospodarz został przez sąd usunięty a Pytel do gospodarstwa wprowadzony.

Teraz więc jeszcze pewniejszym w utrzymaniu się posiadania gospodarstwa tego czuje, a zamiast czynsz i dług Towarzystwu wypłacać, o płaca adwokata, który w jego imieniu proces prowadzi. Prawdopodobnie więc to, co mogło się dla niego uratować, koszta procesu pochłona.

## Listy z kraju.

**Tarnopol 11. maja. (Sprawy gminne).** Holdując zasadzie, że czas jest najlepszym lekarzem, pragnęliśmy stanowczo na czas dłuższy zapomnieć o tutejszych sprawach gminnych i oczekiwać jedynie tej błogiej chwili, kiedy nowa reprezentacja gminna ocknąwszy się po burzliwych i zaciętych walkach i agitacjach wyborczych przystąpi do cichej, a pożytecznej pracy około dobra naszego miasta. Lecz niestety skromne nasze nadzieje spełzły na niczem. Rada gmina istnieje wprawdzie, posiedzenia jej odbywają się często, ale czyż w tym czasie załatwiono sprawy piękne, sprawy pierwszorzędnej znaczenia dla naszego miasta? — Oto pytanie, na które nam smutną przychodzi dać odpowiedź.

W radzie gminnej toczą się tylko burzliwe walki dwóch stronnictw, podsycane namiętnością niektórych panów radnych, a ważne sprawy zalegają i zdaje się nie prędko będą załatwione. Na porządku dziennym ostatniego posiedzenia było przeszło 50 spraw, a między innymi wybór członka zwierzchności gminnej, zastępcy burmistrza itd. Pominąwszy już, że przed zebraniem rady odbywały się gorące agitacje — prawdziwa walka wyborcza rozpoczęła się dopiero w sali posiedzeń, gdzie zgromadzeni byli prawie wszyscy radni,

## ANTYKWARZ.

O B R A Z E K.

Była to dziwaczna, starodawna dzielnica Londynu, w której mieszkał „stary Mr. Bevel“. Kiedy Mr. Bevel był jeszcze młodym, dzielnica ta nie była jeszcze tak dziwaczna, a ulica tak niechlujna, jakkolwiek i wtedy prąd mody płynął w innym kierunku. Ale dzielnica ta uchodziła za porządną i kiedy Mr. Bevel wprowadził swoją młodą żonę do nowego pomieszczenia, okolica ta zwała się jeszcze elegancką. Dziś jednak nikt jej już tak nie nazywał. Mieszkać tam nawet było rodzajem hańby, i hańbę tę prócz głowy rodziny Bevel wszyscy jej członkowie odczuwali boleśnie. Nawet Mrs Bevel, która po swem przeniesieniu ze wsi, mieszkanie w Londynie uważała za wywyższenie, patrzyła na nie teraz z pogardą, a dzieci jej czyniły wszystko, aby ją w tem zapatrywaniu utwierdzić.

— W istocie tego za wiele — twierdziła Matylda, najstarsza w rodzinie i uchodząca za piękność — Wstydzę się rzeczywiście pozwolić Arturowi odwiedzić nas, bo to mogłoby go pozbawić stanowiska w towarzystwie.

Artur był narzeczonym Matyldy, Artur Brook a „towarzystwo“, o którym była mowa, składało się z jego kolegów, urzędników podrzędnego urzędu w okolicy Westbourne Grove i z często wspomnianego stryja, magnata z City, Piotra Brook z Lombard Street, człowieka, który był ongi lord majorem i w swem kole cieszył się szacunkiem. Dla człowieka, mającego takich krewnych, poka-

gdyż tylko jeden tłumaczył się słowami: „ni mogli przyść bu szedzi na pokuczi“.

Mowy sypały się, jak z rogu obfitości, a wśród szeregu mowców wyróżniał się p. Landau, popierając energicznie swą kandydaturę na zwierzchnika gminy i zastępcę burmistrza. Partja jego zawtórowała mu do nośnym głosem i wśród ogólnej wrzawy przystąpiono do wyboru członka zwierzchności miasta. Z uray wyszedł jednak p. dr. Józef Eckhardt, człowiek poważny, zacny, słowem obywatel godny piastować wyższe stanowisko w mieście. Hałaśliwa jednak partja przeciwna doznawszy klęski i na tem polu nie dopuściła już do wyboru zastępcy burmistrza. Opasliwszy się posiedzeń zajęła miejsce na ulicy przed urzędem gminnym i znalazłszy tu odpowiedni dla siebie teren, zaczęła wśród zgromadzonej gawiedzi ulicznej hałaśliwie dysputować. Żalujemy tylko, że wśród tych malkontentów i secesjonistów urzędujących na ulicy widziano dwóch obywateli, którzy tam należeć nie powinni — i sądzimy, że ci panowie nie pozostaną długo wiernymi partji wojującej ogniem i łopata, partji, która by najżywotniejszego interesu gminy poświęciła, byle tylko uczynić zadość egoistycznym ambicjom swych przywódców, zamiast starać się o wykonanie programu, który przed wyborami głosiła urbi et orbi o swej przyszłej pracy dla dobra miasta i jego mieszkańców.

**Kossów 11. maja.** 47. walne zebranie towarzystwa prawniczego, odbyło się w Kuttach d. 30. kwietnia. Przewodniczył częścią p. dr. Wurst, częścią p. Rastawiecki. Obecnych członków 14-tu z Kossowa, Kutt i Wyżnicy.

P. dr. Wilkowski przedstawił zebraniem obszernie najnowsze zmiany przepisów przeciw szerezeniu zarazy bydłowej, zaś p. Rastawiecki trzy orzeczenia najwyższego trybunału sądowego. — Następnie debatowano nad postawionymi na porządku dziennym kwestjami prawnymi na podstawie referatów pp. dra Wursta i Rastawieckiego i uchwaliło Zgromadzenie po przeprowadzonych rozprawach, w których wzięli udział prócz referentów pp.: Jasienicki, Sanocki, dr. Wilkowski, dr. Zakrzewski i Kerth, następujące rezolucje: 1) zrzeczenie się spadku po rodzicach w myśl §. 351 ust. cyw. nie wyklucza prawa dziedziczenia po zmarłym po rodzicach rodzeństwie; 2) wierzyciel nie może w drodze egzekucji swej pretensji prosić o intabulację praw własności swego dłużnika do zamierzonej hipoteki; 3) ponowny wybór zarządcy masy krydalnej w myśl §. 143 ust. konk. nastąpić może przy pierwszym, a względnie przy odroczonej terminie likwidacyjnym dopiero po całkowitem ukończeniu postępowania likwidacyjnego co do wszystkich zgłoszeń, komisarzowi konkursowemu przed pierwszym terminem likwidacyjnym udzielonych.

**Wiśniowczyk 9. maja. (Teatr).** Oj tygodnia bawił tu u nas p. Zieliński art. dram. wraz z kil-

zać się tylko w okolicy, którą zamieszkiwała rodzina jego narzeczona, było rodzajem poniżenia. Matylda czuła to, bracia jej czuli to, czuli to wszyscy z wyjątkiem upartej głowy rodziny, w którego mocy było wyprowadzić się, lub pozostać na miejscu. Mrs Bevel czuła to także, ale uważała za swój obowiązek zaprzeczyć temu.

— Kochana Matyldo, to, co mówisz nie ma podstawy, bo Artur jest za rozumny aby sobie robić co z tego, gdzie my mieszkamy; o tem jestem przekonana.

— Ależ tak nie jest, mamo, on bardzo sobie to bierze do serca. Nie ma on do niczego takiej nienawiści jak do omnibusu, a jechać tak daleko w „cabie“ jest rzecz kosztowna. Właściwie nie powinien on sobie ani pół raza tak często pozwalać tego jak on to czyni.

Pomimo sennych, błękitnych swych oczu i sztucznie zmierzwionych, złoto blond włosów miała Matylda praktyczny pogląd na życie.

— Tak jest, a najgorsze jest, że gdyby papa chciał przestać zakupywać te śmieszne starożytności, w których się tak kocha, to moglibyśmy mieszkać, gdzie się nam połoba, tak, jak inni ludzie — zauważyła Maud, następna wiekiem, patrząc z niezadowolaniem na pokój.

Maud uważała ten pokój za obrzydliwy, staromodny i dziwaczny. Artysta uważał by go za skarbnicę, za raj malowniczego, cennego nieładu.

Bo manią starego Mr. Bavela był bric-a-brac, a dom cały był zapchany antykami, które on w przeciągu lat 40 nagromadził. Dzielił on los pionierów nowego kierunku tj. zdawał się swym współczesnym niemal warjatem. Już przed ślubem był on antykwarzem, zbieraczem, po ślubie stał

ku jeszcze aktorami i urządził parę przedstawień ku ogólnemu zadowoleniu. Pp. Zieliński, Makowska, pp. Winiarscy zasługują na zupełne uznanie; co też oceniając tutejszą inteligencją, szczerze zapelniała salę. Towarzystwo udało się stąd do Mikuliniec.

## KRONIKA.

**Nowa i oryginalna w swoim rodzaju reklama.** Fabryka „Iris“ z Drohobycza, należąca do pp. Berskiego, Radziejewskiego i Sp., wyrabiająca patentowane pokosty mineralne i farby tarte, założyła we Lwowie, przy placu Bernardyńskim pod l. 3, skład swoich wyrobów, i obznajomiła miasto w ten sposób, że ustawiła na najcenniejszych placach i ulicach ruchomą kolumnę, na której w dosyć udatych obrazach ogłasza i przedstawia najnowszy swój wynalazek irisy — czyli płynu do zapuszczania podłóg — który od wszelkich innych tego rodzaju wyrobów odznacza się nie tylko taniością, ale przeważnie tem, że bez poprzedniego gotowania — bez jakichkolwiek przymieszek — kawałkiem sukna w podługę wtarła być może, a wyschnięszy najpóźniej w godzinę, również kawałkiem sukna do polysku wytarta być może; a najważniejszym jest to, że dla oczyszczenia, zmyta wodą, żadnej plamy nie pozostawia. Jest to więc w tej gałęzi przemysłu znaczny postęp, który tem milej notujemy, ponieważ wynalazca tego płynu jest ten sam p. Adam Berski, który wynalazł przed kilku laty sposób robienia pokostów z odpadków naftowych, które na wystawie przemysłowej medalem zasługi odznaczono zostały, a które tu, we Lwowie, w bardzo wielu miejscach do malowania drzwi, okien, dachów, murów itp., z najlepszym skutkiem były użyte; a ponieważ obok tanioci i trwałości bardzo ładnym polyskiem się odznaczają, przeto coraz większego nabierają wzięcia.

**Przestroga.** Uwijają się tu po domach zamożniejszych dwaj złoczyńcy, czasem razem, a niekiedy pojedynczo, kwestując na mocy podrobionych pisemnych odczew, a to: jednej zaopatrzonej pieczęcią Wydziału kraj., a drugiej pieczęcią księżnej S., na rzecz wdowy z dziećmi po urzędniku wspomnianej instytucji krajowej. Jeden z tych oszustów ukradł pod l. 26 przy ulicy Stryjskiej, złoty damski półkryty zegarek, z cieniem, złotym, krótkim łańcuszkiem, wartości 50 złr.

**Aula politechniki we Lwowie.** Minister Gautsch przychylił się do wniosków namiestnika w sprawie przyozdobienia auli politechniki lwowskiej freskami, które wykonane być mają przez Jana Matejkę według jego szkiców. W pracy tej, rozłożonej na 4 lata, mogą być wzięci do pomocy także i uczniowie krakowskiej szkoły sztuk pięknych. Jako honorarium przyznał p. minister mistrzowi krakowskiemu 20,000 zł.

† **Aleksander Reisinger**, były dyrektor techniki lwowskiej, zmarł w Wiedniu. Był on przed objęciem posady we Lwowie, dyrektorem techniki wiedeńskiej. Zmarły był założycielem Towarzystwa technicznego,

się nim na dobre. Ponieważ zbierać począł w tym czasie, w którym nie wielu było amatorów tego kierunku, więc wkrótce wyszukał gruntownie bogate kopalnie, zanim inni ocenić mogli wartość tych skarbow.

Z czasem przyszedł on do bogatego zbioru rzadkości. Bronie, narzędzia bronzowe, rzeźbione meble, porcelana z rozmaitych czasów i rozmaitego rodzaju, resztki kosztownych tkanin, starożytne mszały i brewiarze, rzadkie edycje dawnych pisarzy angielskich, piaskorzeźby ze słoniowej kości, poźółkle ze starości, przedmioty z brązu i srebra, stare hafty, koronki, obrazy i pergaminy, zdobyte w dawnych zamkach i kościołach z czasów Tudorów — wszystko to było tu zebrane, przepelniając wszystkie kąty, pulki i skrzynie tak, że Mrs Bevel twierdziła, iż nie ma gdzie się obrócić, i że straci zmysły, jeżeli jeden choćby przedmiot pomnoży te zbiory.

Ponure ściany domu, stanowiły malownicze tło dla tych starożytności, ale malowniczości nie umieli uznać młodzi Bewlowie i nie widzieli w tem wszystkim nic, prócz nieładu. Siedząc wigo o zmroku razem potakiwali chętnie pannie Maud, żalającej się nad tapetami, których barwy z czasem przemieniły się w przepyszną mięszaninę tonów neutralnych, od których doskonale odbijały wspomniane rzeźby szafy z Delhi wraz z precudownymi wzorami i dzbanami, które gęsto na niej były ustawione. W oczach panny Maud, tapety te były tylko brudne, szafa niezgrabna, a wysokie krzesła weneckie obok niej, brzydkie i niewygodne do siedzenia. Marzyła ona o innych, wyłaczanych do petach z gwiazdami i sprzętach z fałszywego orzecha, obitych zielono, jakie nabyć można było

które póź  
a w roku  
tetu niem  
+ Ka  
szych sile  
Zazara,  
Wied  
aranżow  
sali kasy  
tem ogłos  
Z ży  
Krakowie  
cza z pan  
kiej okaza  
Styp  
dla medy  
mali Marj  
uniwersyte  
II. roku n  
Mian  
Michała S  
cieczy; W  
w Krzyżu.  
W Po  
krajowy pi  
dziany swo  
ścianie po  
niektóre p  
dzie, tak i  
tuch i la  
głównie o  
się po cał  
owoce. W  
na włości  
pana Wez  
dwór naśla  
Wyst  
kładem Lw  
sta zaczyn  
wicz a w k  
komitet i  
wystawę et  
skiego ze  
komitet z  
kraj u na  
grafji i o  
mieszkańc  
starostwie  
cznie udzie  
towych, ski  
nopolski k  
żądaniem  
uchwalił 50  
rzewicza w  
w Tottenh  
lingów. Do  
ła je obrz  
poczucia d  
była modn  
— Ac  
mioty, bę  
boję się fo  
do domu;  
jakiś szk  
szczęście.  
Maud  
dwie wazy  
sarszowej, z  
sobie! Chę  
czyłam jed  
ślicie, że n  
ją, rzekł:  
— We  
wne, że za  
rzeczy odr  
dym mu p  
szylingów!  
pensów! To  
Ot, lep  
pną, czarna  
— Fla  
kształt naj  
taki egzem  
Neapolu. I  
szylingi, n  
Jest to naj  
sięcy. 10 sz  
Proszę cię,  
dziej!

które później przemieniło się w polskie Towarzystwo, a w roku 1861 podczas wyborów stał na czele komitetu niemieckiego.

† Karol Schubuth, właściciel jednego z najstarszych sklepów we Lwowie, zarządca domu ubogich św. Zazara, zmarł onegdaj.

Wieczornica „Lutni“ dla członków Towarzystwa aranżowana (z wykluczeniem obcych), odbędzie się w sali kasyna miejskiego 21. maja, a nie 19., jak przedtem ogłoszono.

Z życia towarzyskiego. Wczoraj odbył się w Krakowie, w kościele Pijarów, ślub p. Romanowicza z paną Nawrocką, z powodu żałoby, bez wszelkiej okazałości.

Stypendja z funduszu naukowego, przeznaczone dla medyków, w kwocie rocznych po 210 gld., otrzymali Marjan Udziela, słuchacz V. roku medycyny w uniwersytecie Jagiellońskim i Leon Wachholz, słuchacz II. roku medycyny w tymże uniwersytecie.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała Michała Słowika, rzeczywistym nauczycielem w Niecieczy; Wawrzyńca Kalickiego w Rudce; Jana Jaracza w Krzyżu.

W Podliskach małych w obecności posła na Sejm krajowy pana Weygarta, miał dnia 8go b. m. zapowiedziany swój wykład pan A. Barta. Licznie zebrani włościanie po ukończonym wykładzie zadawali prelegentowi niektóre pytania, na które tenże odpowiadał. Jak wszędzie, tak i w tej miejscowości znalazł prelegent chętnych i łaknących wiedzy rolniczej włościan. Chodzi głównie o to, aby podobne wykłady rozprzestrzeniły się po całym kraju, a niewątpliwie wydadzą one dobre owoce. W gminie tej widocznym jest działanie dworu na włościan, w czem niewątpliwie zasługa właściciela pana Weygarta. W kierunku gospodarowania włościanie dwór naśladują.

Wystawa etnograficzna w Tarnopolu. Za przykładem Lwowa i Krakowa także prowincjonalne miasta zaczynają przygotowywać się na przyjęcie cesarzewicza w kraju. W Tarnopolu zawiązał się w tym celu komitet i postanowił w czasie pobytu gościa urządzać wystawę etnograficzną z żywymi typami ludu galicyjskiego ze wszystkich okolic. W tym celu odniósł się komitet z prośbą do wszystkich Rad powiatowych w kraju o nadesłanie rzadkich okazów z zakresu etnografii i o wyprawienie do Tarnopola po dwie pary mieszkańców powiatu w świątecznym stroju. Także i starostowie w kraju otrzymali polecenie, aby bezwzględnie udzielali wszelkiej pomocy staraniom Rad powiatowych, skierowanym do poparcia podjętego przez tarnopolski komitet projektu wystawy, oraz ewentualnym żądaniom tego komitetu. Krajowy komitet recepcyjny uchwalił 5000 zlr. kredytu na koszt przyjęcia cesarzewicza w Tarnopolu.

w Tottenham Court Road za 9 funtów i 10 szylingów. Do antyków miała ona nienawiść — zwała je obrzydłym starym rupieciem — i nie miała poczucia dla pięknej formy lub barwy, która nie była modną.

— Ach — wdychała, patrząc na te przedmioty, będące dla niej powodem ciągłej irytacji — boję się formalnie zobaczyć ojca powracającego do domu; bo z pewnością przyniesie on znowu jakieś szkaradziństwo, aby powiększyć nasze nie-szczęście.

Maud Sinnamon kupiła niedawno śliczne dwie wazy — błękitne z portretami cesarza i cesarzowej, za 10 szylingów i 6 pensów, wyobraźcie sobie! Chciałam mieć takie same i dlatego pożyczłam jedną od niej, aby skusić papę, i cóż myślicie, że mi powiedział. Skrzywił się i odsunawszy ją, rzekł:

— Weź ją, kochane dziecko, weź ją. To dziwne, że żadne z was nie nauczyło się pięknych rzeczy odróżniać od bezwartościowych. — A kiedy mu powiedziałam, że kosztują one tylko 10 szylingów i 6 pensów, zawołał: 10 szylingów i 6 pensów! To nie warte nawet i ćwierć pensa!

Ot, lepiej popatrz na to i pokazał mi okropną, czarną fłaszeczkę z uszkiem.

— Fłaszeczka ta ma 300 lat i posiada kształt najrzadszy, dotąd prawie nieznan. Jeden taki egzemplarz jest w British Muzeum, drugi w Neapolu. I cóż sądzisz, że to kosztowało? Trzy szylingi, naprawdę nie więcej, jak trzy szylingi. Jest to najpiękniejsza zdobycz moja od kilku miesięcy. 10 szylingów, 6 pensów! Czyż to możebne? Proszę cię, zabierz sobie te rupiecie jak najprędzej!

J. Clark.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Pożar na obszarze dworskim w Wasiluczynie, pow. rohatyńskiego, zniszczył wszystkie budynki forwarku Olchowa. W płomieniach zginęło 63 sztuk bydła rogatego i 8 sztuk nierogacizny. Strata wynosi około 8.000 zł. — W gminie Zarajsku, powiatu samborskiego, pogorzało 8 gospodarzy, których zabezpieczona przeważnie szkoda wynosi 4538 zł.

Szczegóły śmierci s. p. Ordon. Samobójstwo 75-letniego starca nastąpiło niespodzianie i nikt z najbliższych znajomych katastrofy nie przeczuwał. W papierach, pozostałych po nim, pisze Teofil Lenartowicz z Florencji, żadnego powodu do tak rozpaczliwego kroku znaleźć nam się nie udało. Skarżył się wprawdzie na dolegliwości fizyczne, na utratę słuchu, na nieczynność — ale zresztą trzymał się jako tako.

Samobójstwo nastąpiło dnia 4 bm., w godzinach rannych. Jeden z rodaków, mieszkający w tym samym co i on domu, dowiedziawszy się o katastrofie, zawiadomił o niej naszego poetę, który natychmiast na miejsce wypadku pośpieszył. „Znaleźliśmy, pisze T. L. przyjaciela naszego na ziemi pod oknem, leżącego na boku. Twarz była przestrzelona, krwi ilość znaczna, pistolet tkwiący jeszcze w ręku.“

Śp. Ordon był człowiekiem prawnym i szlachetnym, pełnym godności w postępowaniu z ludźmi, spokojnym unikającym zatargów, mężnym aż do bohaterstwa, chętnym w niesieniu pomocy drugim — „brakowało mu tylko, pisze T. L., zasady religijnej“. Śp. Ordon w liście, przed śmiercią pisanym, a ostatnią jego wolę wyrażającym, żądał spalenia papierów swych, listów i ciała.

Zdaje się — zauważa Lenartowicz — iż nieboszczyk, przebywając przez długi czas w Anglii, zaraził się epidemicznym w krainie tej spleenem, tą zimną, flegmatyczną pogardą życia, która nigdy w wybuchy gwałtownego pesymizmu nie przechodzi, ale przegrzyza duszę ludzką, jak rdza...

Do gorczy, jaką napełnione było serce śp. Ordon, przyczyniło się też i osamotnienie, w jakim żył oddawna. Żony nie miał, rodzina była daleko, brata, do którego był przywiązany, niedawno stracił, z kolegów ledwie kilku i to po różnych kątach świata rozrzuconych pozostało.

„W ostatnich latach wzrok i słuch poczęły go opuszczać; spleen potęgował się, a połączony z pewnymi zwątpieniami o sobie i ludziach doprowadził go do kroku, którego najspokojniej dokonał“. Lenartowicz dodaje jeszcze: „Pieniądzy pozostało po nieboszczyku tyle, że na pogrzeb wystarczy. Pensję pobierał majorską od rządu włoskiego. Honory wojskowe będą ciału jego oddane, gdyż komendant fortecy, mimo wyjątkowych okoliczności, w jakich śmierć nastąpiła, na takowe zezwolił. Ciało, wedle ostatniej woli, będzie spalone, a popioły zebrane w urnę“. Cześć nieszczęśliwemu bohaterowi.

Zjazd prawników polskich i ekonomistów odbędzie się w Krakowie 9 i 10 września. W sobotę odbyło się w tej sprawie posiedzenie zaproszonych przez p. F. Jakubowskiego prawników, którzy wybrali komitet i przyjęli przedłożony przez p. Kasparka program zjazdu. Prezesem wybrano dra Zyblikiewicza, (który tymczasem zachorował), jego zastępcą dra Zolla. Do komitetu zaś panów: F. Jakubowskiego, prezydenta Jasińskiego, dra Kasparka, radcę Louis, dr. Muczkowskiego, radcę Szurka, dra Rosenblata, dra Wilkosza Ferdynanda, Zaklikę i Zinka.

Zgłoszenia tematów do obrad na zjeździe mogą nadsyłać uczestnicy do 15 lipca. Program obejmuje zapoznanie się 8 września wieczorem w ogrodzie strzeleckim. Dnia 9 września rano nabożeństwo u O. Franciszkanów, po niem obrady w sali Rady miejskiej, następnie zwidzanie wystawy, po południu drugie posiedzenie — wieczorem wspólna uczta. Drugiego dnia zjazdu również dwa posiedzenia i wspólna biesiada. Trzeciego dnia wycieczka do Wieliczki dla zwidzenia sali.

Przygody welocypedystów. Czytamy w Czasie: Wiadomo, że bicykl jest wehikułem, którego widok zdumiewa jeszcze nawet mieszkańców stołecznego miasta Krakowa, jakież zaś uczucie budzić musi po za rogatkami! Transrogatkowa opinia dzieli się na dwa odłamy: jeden uważa bicyklistę za „Lucypera na drutach“, drugi za „Antychrysta na kole“; oba zaś są w tem zgodne, że nie wątpią ani na chwilę, iż jeździec na kole jest rzeczą pogańską. Ztąd za miastem przejażdżkom bicyklistów towarzyszą wykrzyki przechodniów, niedowodzące wcale uznania dla trudów sportmenów.

Z nadejściem wiosny opuścili bicykliści schronisko zimowe, udzielone im gościnnie w sali „Sokołów“, i rozpoczęli znow przejażdżki za miasto. Wracających z takiej przejażdżki spostrzegł pod Przegorzałami młody pastuch Paweł Grzesiak, i niechęć swą dla nowego sportu objawił rzucaniem kamieniami na jadącego na

przodzie p. N., ale na szczęście „nie trafił ani kilometra, ani furmana“. Na doniesienie o tym fakcie funkcjonariusz prokuratorji pociągnął Grzesiaka do odpowiedzialności za przekroczenie przeciw bezpieczeństwu ciała z §. 441, ale gdy rozprawa okazała się, że Grzesiak i Herman Immerglück, który uśmiechem zadowolony pochwalał czyn karygodny, i „tem samym zachęcał Grzesiaka do tem pewniejszego spełnienia czynu“, są nieletnimi, niżej lat 14, przeto prokurator odstąpił od oskarżenia, a sędzia pozostawił ukaranie swawolników domowej władzy dyscyplinarnej, nad nimi położonej.

Śmierć w nurtach Wisły. Dnia 10. b. m. przed południem ścisnęło około Grzegórzek, w Krakowie, dwu żołnierzy uciekającego przed nimi trzeciego żołnierza, który miał zbiedz z wojska, i gdy tenże nadbiegł nad brzeg Wisły, skoczył do wody, aby na drugą stronę przepłynąć, atoli prąd wody porwał go na głębinę, gdzie zaraz utonął.

Dar. Kapitan korwety anstrjackiej marynarki wojennej, Artur Müldner, nadesłał w darze dla biblioteki uniwersytetu jagiellońskiego kilka cennych dzieł, zebranych podczas swej ostatniej podróży w Ameryce i Afryce. Między innymi znajduje się zajmujący alfabetyczny zbiór nazw geograficznych, wydany po hiszpańsku w Meksyku 1885 r., z kolorowanymi atlasem dotyczących rycin; obszerny urzędowy opis przyładka Dobrej Nadziei pod względem historycznym, handlowym i przemysłowym, wydanie angielskie z r. 1886 z mapą i kolorowanymi rycinami; bardzo obszerna statystyka szkolna z r. 1883 i 1884 w Rzeczypospolitej argentyńskiej, wydana w Buenos Aires w trzech sporych tomach; przewodnik i opis Gibraltaru (po angielsku); opis podróży niektórych okrętów anstrjackiej marynarki wojennej w latach 1883 do 1886 itp. Nadzwyczaj szczegółowo opracowana statystyka szkolna Rzeczypospolitej argentyńskiej z wielkimi tabelami, planami, przekrojami i widokami tamtejszych szkół wydana została przez F. Latzing, niegdyś oficera anstrjackiej marynarki wojennej, obecnie zajmującego wysokie stanowisko naczelnego dyrektora centralnego biura statystycznego w Buenos Aires.

† Franciszek Wolniak. Onegdaj w przytulku zebranych na Pawiej w Warszawie, zmarł stały pensjonarz Franciszek Wolniak, liczący w chwili zgonu 96 lat wieku. Sędziwy starzec miał kiedyś lepszą przeszłość i zasługuje na wspomnienie.

Wolniak wstąpił do wojska jako ochotnik, będąc młodym chłopcem, w r. 1809 i pierwszy chrzest ognia odbył w pamiętnym szturmie Sandomierza. Następnie znajdował się w całej kampanji 1812 roku i wzięty do niewoli, pozostał następnie w Moskwie, jako robotnik fabryczny aż do r. 1837. Pomimo korzystnego zajęcia, Wolniak, tęskniąc za krajem, powrócił do Warszawy.

Od tej pory, ciężko zarabiając na kawałek chleba, przechodził rozmaite koleje i nieraz przymierając z głodu i chłodu, doczekał się nareszcie kija żebra-czego i torby dziadowskiej.

Ostatek dni swoich dzieciętniały starzec przybył w przytulku. Śmierć jego była nagłą, umarł bowiem we śnie. Znękanym starcem za życie pełne trudów i cierpień miał przynajmniej nagrodę w lekkim i cichym skonie. R. i. p.

Prezentę na opróżnioną posadę grecko-katolick. proboszcza w Nanowie, nadało namiestnictwo księdzu Antoniemu Maślanikowi, proboszczowi w Bonarówce.

Defraudant. Dnia 26. marca b. r. zbiegł w Sosnowie, gubernji Piotrkowskiej, pomocnik tamtejszego poczmistrza, Paweł Smirnow, po okradzeniu poczty w wysokości 733 rubli, i uciekł prawdopodobnie do Galicji w towarzystwie kobiety już nie młodej, z którą miał zamiar wejść w związek małżeński.

Jeszcze o gradzie. Ze szczegółowych raportów wójtów gmin powiatu warszawskiego okazuje się, iż nawalnica gradowa nie objęła całego terytorjum, tylko okolice podmiejskie. Krańce granic od powiatów: nowomińskiego z jednej, a sochaczewskiego z drugiej, były wolne od gradu. Z powyższego okazuje się, iż pas burzy gradowej był szeroki od 3 do 4 mil, i postępując w kierunku północno-wschodnim, zmniejszał się powoli. Teraz już jest wiadomem, że pod Czyżewem był koniec burzy, a we wsi Łachocin lasok paromorgowy stanowił jakby linię demarkacyjną gradu, gdyż z jednej jego strony widziano odłamy lodowe, z drugiej zaś tylko deszcz padał. Z obliczenia strat, zrządzonych przez grad w powiecie warszawskim, okazuje się, iż wyniosą one w ogólnej sumie około rs. 60.000.

Zmarli: W Warszawie, rzeźbiarz i stukator, Karol Martini Włoch, ale urodzony w Polsce, twórca wielu pięknych posągów; tamże Michał Świnarski, fabrykant wyrobów srebrnych, z których wiele znajduje się po kościołach w Królestwie.

O pożarze prochowni w Steinach donoszą:

Wczoraj przed południem wybuchł w rafinerji saletry w fabryce prochu w Steinach pożar, który po kilkunastogodzinnych wysileniach własnej i sąsiednich straży pożarnych, udało się zlokalizować. Nikt z ludzi nie zginął.

Profesor Hyrtl, sławny anatom poddał się operacji oczu, którą dokonał dr. Fuchs bardzo szczęśliwie.

Przebieg choroby Zyblikiewicza jest prawidłowy. Gorączka się zwiększyła.

† Franciszek Stefczyk sekretarz krakowskiej rady powiatowej, zmarł w 60 roku życia.

Muzyka wojskowa zamiast w ogrodzie miejskim, grać będzie dzisiaj o 5 godzinie przed generalną komendą.

Raport policyjny. Skradziono: oficerski nowy płaszcz brązowy, z metalowymi białymi guzikami, z sinemi wypustkami, a drugi taki przenoszony, jeden nowy a drugi przenoszony taki kabat, dwie ciemnoniebieskie bluzy, spodnie stalowego koloru z czerwonymi wypustkami, siwo sukienne, i czerwone kawalerzyckie do butów, szkoda wynosi przeszło 80 zlr.; wanę z białej blachy do kąpania na drewnianych kółkach, z dnem żardzewiałem.

Zgubiono: nikłowy zegarek z takim łańcuszkiem oficerskim i z wisiorkiem dwóch medalioników; portmonetkę z kwotą 4 zlr. 50 cnt., na korytarzu pierwszego piętra w teatrze.

Znaleziono: krzyżyk podoficerski, jako znak wysłużenia 25. letniej wojskowej służby, i srebrny pierścionek, na ulicy Lyczakowskiej; książkę służbową i trzy świadectwa służbowe Józefa Kozłowskiego z Buska.

## Rada miasta Lwowa.

Posiedzenie z 12. maja.

Przewodniczący prezydent Mochnacki, radni zebrani w licznym komplecie.

Przewodniczący w obec pozytywnej wiadomości o przyjeździe arcyksięcia Rudolfa do Galicji, wzywa do wyboru komitetu, który zająć by się miał przyjęciem gościa i zawiesza posiedzenie celem porozumienia się radnych. Po pauzie radny Roszkowski wnosi wybór komitetu złożonego z 25 członków, któryby miał prawo przybrać dalszych członków nawet z poza grona rady, mógł asygnować potrzebny fundusz i znosił się z komitetem centralnym za pośrednictwem pana prezydenta. Radny Wachnianin upomniał się dlaczego na kursujących kartkach wyborczych nie ma ani jednego Rusina i wniósł wybór 28 członków komitetu. Panowie Kędziński i Rewakowicz popierają żal p. Wachnianina i proszą każdy, żeby w ich miejsce wybrać ks. Wieliczko.

Ks. Wieliczko zrzeka się na rzecz p. Wachnianina.

Z wyboru wyszli: Aleksandrowicz, Bardasz, Barczewski, dr. Byk, dr. Ciesielski, dr. Czyżewicz, dr. Goldman, Gołab, Głodziński, Heppa, Janowski, Kędziński, Krasucki, Marchwicki, Michalski, Niemczynowski, dr. Radziszewski, Rewakowicz, dr. Roszkowski, dr. Szaff, Szajer, Świsterski, Walichiewicz, Zacharzewicz, Zima, Baczyński, Ozonowski i Wachnianin.

Z porządku dziennego przyjęto do wiadomości referowane przez p. Gołaba zamknięcie rachunków z budowy szkoły św. Zofji. Preliminarz wynosił 12.169 zlr., nad kosztorys wybudowano za 3000 zlr., z drugiej strony na obiektach objętych kosztorysem oszczędzono jednak tyle, że cała budowa kosztowała 12.749 zlr., czyli o 300 zlr. więcej jak preliminowano.

Radny Janowski przedstawił wnioski dotyczące parcelacji realności l. 774 1/4, ulica Zielona i otwarcia drogi przez grunta powyższej realności.

Na wniosek referenta ks. Baczyńskiego przyjęto legat ś. p. Englowej w kwocie 2000 zlr. i w myśl woli testatorki uchwalono z odsetek utrzymywać grobowiec na cmentarzu Lyczakowskim.

Radny Roszkowski imieniem sekcji przedstawił wybór p. Pięta k a w miejsce ś. p. Madejskiego, na reprezentanta gminy jako egzekutora testamentu ś. p. Barczewskiego. Przyjęto do wiadomości, z nieznacznymi dodatkami, przyjął warunki (znane już) miasta, w sprawie budowy gmachów miejskich na placu Castrum.

Długa dyskusja wywiązała się nad sprawą cyrku. P. Sidoli wniósł podanie o zezwolenie na umieszczenie cyrku na ul. Janowskiej, koło szkoły św. Anny, albo na ul. Gródeckiej pod św. Jurem, albo wreszcie na placu Castrum, a w tym ostatnim wypadku ofiarował gminie za czas do 1. września 2.000 zlr. czynszu. P. Kuźniewicz imieniem sekcji III oświadczył się za umieszczeniem cyrku na placu Castrum, jednakże za opłatą 3.000 zlr. Sekcja II. 6 głosami przeciw 4 oświadczyła się za ul. Janowską.

Do rady wpłynęło podanie majstra ciesielskiego p. Feita ptzeciwi cyrkowi, na zapytanie jednak pana prezydenta uchwalono podania nie odczytać.

Prof. Roszkowski imieniem sekcji III., ze względu przedewszystkiem na niebezpieczeństwo ogniowe, oświadczył się przeciw placowi Castrum.

P. Krasucki jest zdania, że bezpieczeństwo ogniowe większe aniżeli podczas przedstawień, zachodzi w dzień, kiedy młodzież pod pozorem nauki konnej jazdy, odwiedza wolicyerki i z papierosami przechadza się po cyrku. Dlatego na wypadek udzielenia zezwolenia wnosi, żeby zabroniono nauki konnej jazdy i młodych ludzi nie dopuszczano w dzień do cyrku.

Radny dr. Ciesielski, opierając się na dawniejszych doświadczeniach, oświadcza się za wyborem placu Castrum, tożsamo p. Walichiewicz.

P. Marchwicki przemawia za wnioskiem sekcji II., opierając się także na tem, że miasto nie ma prawa do rozporządzania całym placem Castrum.

R. ks. Ilnicki wnosi, żeby na wypadek umieszczenia cyrku na placu Castrum, a więc naprzeciw gimnazjum i szkoły ludowej, zabroniono przedstawień i prób z muzyką podczas godzin szkolnych.

R. Rewakowicz wnosi przejście do porządku nad całą sprawą cyrkową. Między teatrem polskim a jakimś obcym cyrkiem, który wywozi z kraju pieniądze, nie ma żadnej analogii, mylnem jest więc twierdzenie, że zezwoliwszy na teatr letni, zezwolić także musimy na cyrk.

Przemawiali jeszcze radni Daniewicz, Lewicki, Ciesielski i Rutkowski, poczem uchwalono wniosek sekcji III. (plac Castrum) z dodatkiem ks. Ilnickiego. Podczas całej dyskusji zwolennicy teatru umieszczeni na lewej, i zwolennicy cyrku umieszczeni na prawej galerji, na przemian dawali znaki zadowolenia.

## Z izby sądowej.

Lwów 12. maja. (Bank szmaciany.)

(Czwarty dzień rozprawy.)

Świadek dr. Aleksander Pomianowski, kurator mas. konkursowej, za zgodą stron niezaprzysiężony, wypowiada swoje zdanie o upadłym banku. Ten runąć musiał, w założeniu bowiem tej instytucji tkwił błąd zasadniczy. Rozpoczęto operację na ogromne rozmiary z kapitałem zakładowym nieproporcjonalnie małym, 20 000 zł. zaledwie wynoszącym. Sam lokal w teatrze kosztował 3000 zł. rocznie. Brak ten kapitału zakładowego uważa świadek za kardynalny powód ruiny banku. Po objęciu masy konkursowej, świadek znalazł w kasie zakładu masę kwitów zastawniczych na fanty w innych bankach zalombardowane.

W sprawie papierów francuskich udał się świadek do ambasady austriackiej w Paryżu, która zawiadomiła go, że papiery te są bez wartości, a Boudina odnaleźć nie można.

Należności rządowe i place urzędników zalegały. Po opłaceniu tych wierzytelności, zdaniem świadka, otrzymają 6 zł. za 100 zł.

Świadek wyraża nadzieję, że możebnem jest, iż jeszcze jakiś mały procentik dostanie się wierzytelcom, jeżeli członkowie zapłacą swą porękę i za weksle należności jakie się ściągają.

Świadek, jako zastępca masy wierzytelców żąda aby w razie zasądzenia obwinionych sąd przyznał tym kwotę 7400 zł. z 5 proc. licząc od dnia 7. grudnia 1881 r. i 760 zł. za niewykupione „bony“.

Świadek ks. Stanisław Korzeniowski proboszcz kościoła Marji Śnieżnej we Lwowie, zaprzysiężon. zeznaje, że pozostawał w zakładzie od r. 1881. Został wybrany do komisji rewizyjnej spełniał w niej obowiązki jak umiał, nie rozumiał się bowiem na buchalterji zupełnie i do dzisiaj dnia up. nie ma wyobrażenia jakie znaczenie ma „strazza“.

Świadek zeznaje, że nie było tajem, że Głowacki podwójną pobiera gażę, interpelował o to członków komisji lecz ci nie przeciw tej podwyżce płacy nie mieli.

Stosunek między Gamratem a Kruszewskim, o ile świadek zauważył, był z początku przyjazny, potem naprężony.

Rada nadzorcza po raz ostatni zebrała się po raz ostatni 12. czerwca r. 1883. Od r. 1883 do 1885. nie było walnego zgromadzenia.

Świadek dr. Marjan Króweczyński adw. kraj. l. 42, zostaje zaprzysiężony. Świadek był sekretarzem Rady nadzorczej i syndykiem zakładu. O deficycie pierwszym, świadek z własnego doświadczenia nie wie nic. W r. 1885 w czerwcu został zawezwany przez p. Głowackiego na posiedzenie, na którym ten przedstawił zebranym, że bank chwije się i prosił o uwolnienie go od przykrości zarządzania bankiem. Świadek postawił wniosek, aby wybrać

komisję, któraby się w interesach rozpatrzyła i temuż samemu zebraniu sprawę z ich stanu zdała.

Komisja, do której świadek również wybranym został, rozpoczęła czynności natychmiast, a przekonawszy się o ruinie zakładu, zaproponowała zwołanie walnego zgromadzenia, które nie powzięło żadnej pozytywnej uchwały, ponieważ bilans jeszcze zestawiony nie został, wybrano tylko komisję dla zbadania ksiąg i złożenia sprawozdania drugiemu w. zgromadzeniu. Dalszy przebieg aż do ogłoszenia krydy, wiadomy już naszym czytelnikom.

Na pytanie p. przewodniczącego co uważa za przyczynę upadku banku, odpowiada świadek, że sądu sobie o tem nie wyrobił i malwersacji żadnej nie spostrzegł. Świadek zwracał uwagę Gamrata na potrzebę utworzenia posady sensalów, do tego jednak nie przyszło.

Co do pożyczki udzielonej Gamratowi w kwocie 3.600 zlr. Rada zawiadowcza mając przekonanie, że Gamrat dla zakładu jest nader potrzebnym jako człowiek energiczny i pracowity, a w kłopotach finansowych pozostający, chciała go od nich uwolnić, ale te cienia podejrzenia nawet na możliwy nieład w instytucji z tego powodu rzucić nie mogły. Gamratowi położono za warunek, aby się zaasekurował, a skoro ten policję przedłożył pożyczkę ową mu wypłacono.

Świadek Michał Majewski, lat 40, obecnie urzędnik banku krajowego, zostaje zaprzysiężony. Świadek zostawał w zakładzie od samego jego początku. Zaproszony do zorganizowania zakładu uczynił to, a w r. 1877 przyjął w nim posadę buchaltera, tembardziej, iż Gamrat robił mu świetne nadzieje.

Deficyt w pierwszym roku wynikł z tego powodu, że etat urzędników był bardzo znaczny, a place dyrektorów stosunkowo nader wysokie. Wyrażone obawy Gamrata z tego powodu, że ci którzy zamyślają z kapitałami swoimi przystąpić nie przyjdą dowiedziawszy się, że zakład zaraz w pierwszym roku deficyt przyniósł, poradził świadek, aby gotówkę wprowadzić i całą rzecz się wyrównała. Rada bardzo piękna, ale w obec braku pieniędzy obu dyrektorów i tym sposobem bilans sam mógł wykazać zysk 1600 zlr.

Dla kontroli założył świadek tablicę porównawczą na końcu księgi głównej, z której każdy interesowany mógł mieć jasny obraz istotnego stanu rachunków.

Kruszewski wyjął z wpłaconych przez siebie udziałów w kwocie 10.000 zlr. kwotę 3.500 zlr. Świadek daje następnie szerokie wyjaśnienie co do kontów przez siebie pozakładanych.

Co do wypłaconych 7.400 zlr. na akcje banku „Boucherie“ nie wie świadek nic, zaksiążkował za „strony“ kasowej tej pożyczki i nic go więcej ta sprawa nie obchodziła.

Świadek wiedział, że interes pożyczki takiej się traktuje, bliższych szczegółów nie znał. Pożyczkę dano na „bon“ 7. grudnia 1881 r., świadek dopiero 31. stycznia r. 1882 asygnatę do wprowadzenia ją w księgi otrzymał, po kilkakrotnem przypomnieniu się o nią. Rozmawiał o pożyczce tej z Kruszewskim, a ten się powołał na zdanie Gamrata, który mu te papiery jako najlepsze zalecał. Świadek uważał pożyczkę tę jako pożyczkę zakładu nie zaś prywatną Gamrata dla Boudina i miał najzupełniejsze przekonanie, że Kruszewski działał w tym interesie w najlepszej wierze, Kruszewski go poznał ze strony najlepszej jako człowieka honorowego i uczciwego.

Dr. Ostrożyński prosi wskutek dalszych znaną świadka, o skonstatowanie w protokole, że „bon“ Kruszewskiego opiewający na 2.100 zlr. nieważny na rachunek bieżący g. banku kredytowego sumę 2.000 zlr., gdzie Kruszewski miał osobisty swój kredyt. a tylko kwotą 100 zlr. obciążał swój własny rachunek. Skonstatowanie to jest ważnym z powodu, że ek. prokuratorja utrzymuje, że Kruszewski całą kwotą 2.100 zlr. rachunek swój obciążał.

W kwestji obciążenia udziałów rachunkami bieżącymi, prowadzenia ksiąg i kontów, powstaje między p. prokuratorem, trybuna em a świadkiem kompletnie nieporozumienie, które szczęśliwie rozwikłane o godzinie 1. popołudniu kończy posiedzenie przedpołudniowe.

(Posiedzenie popołudniowe.)

Po południu przystąpiono do dalszego przesłuchania p. Majewskiego.

Świadek powtarza znaną historję fortepianisty jakoteż o kradzieży popełnionej przez pomocnika magazyniera Jaremkę.

Świadek potwierdza zeznanie Kruszewskiego

ze ten pobierał kładu, roktorów bardowa czątku guła

z zakła go Gam porządku wszystk Sto był z p tego sto zarządza For

ważna kilka ty chany w drodze piany te Świ kolei pa W r. 188 Z począ r. 1884

posiedze razy, G szcze wy do komis wdzwym dza, że zrzucić, kiego so osierococ walne zg domości.

P. K ku 25 000 jednak d wniosek Świa

dóbr, zo zlr. na s wolno wy cie w pi kasy osze wie wszy bank mu

Prze Świa pieniądze się z pon lem się. cnie 13 twardo ale musz mi jakiś płaciłem i te prze łość). Do cie (wes

Świa przysiężo mu, aby skiemu, n warzystw p. Boutin potem zn francuski pokazywa 30 000 fr

skiego, ś kupia i z sprawa b P. p Świa wszystko i do dzisi

Świa tej z nim przekonana świadek s ny, że ga Świa racyjnego siężony, k i jako t o wycofa dział nic. dząc, że dbać się zakładu w zakład wości.

że ten płacy pod koniec swego urzędowania nie pobierał i z tego powodu pretensję miał do zakładu, jakoteż że asygnaty do kasy na płace dyrektorów były wydawane imiennie. Co do reorganizacji zastawów, to praktykowało się z początku wyjątkowo pod koniec stawało się regularną.

Świadek z końcem r. 1884. zerwał kontrakt z zakładem. W r. 1885. przed wyjazdem prosił go Gamrat aby od czasu do czasu w zakładzie porządku doglądał, że on wkrótce powróci i wszystko ureguluje.

Stosunek między Gamratem a Kruszewskim był z początku przyjazny, później naprężony do tego stopnia, że Gamrat sprzeciwiał się wprost zarządzaniem Kruszewskiego.

Fortepiany były zastawiane partjami i przeważna ich część była w stanie bardzo dobrym, kilka tylko było lichych. Świadek Bielański słuchany w tej sprawie powtórnie, przypuszcza, że w drodze z dworca kolejowego do zakładu fortepiany te przemieniono.

Świadek Bolesław Darowski, starszy inżynier kolei państwowej, za zgodą stron niezaprzysiężony. W r. 1882 wybrano świadka do komisji rewizyjnej. Z początku komisja ta urzędowała, pod koniec w r. 1884 świadek widząc, że nie zapraszają go na posiedzenie, upominał się o to Gamrata kilkanaście razy, Gamrat jednak wywijał się rozmaicie, nareszcie wyjechał. W lipcu r. 1885 wybrano świadka do komisji specjalnej, mającej się przekonać o prawdziwym stanie interesów banku. Świadek potwierdza, że Głowacki z urzędu swojego pragnął się zrzucić, jakoteż, że o asygnowaniu przez Głowackiego sobie 100 złr., a Sawczyńskiemu 150 złr. z osieroconej pensji Gamrata wszyscy wiedzieli i walne zgromadzenie członków przyjęło to do wiadomości.

P. Kemplicz ofiarowywał na uzdrowienie banku 25 000 złr. i zarząd jego chciał obrać. Gdy to jednak do skutku nie przyszło, świadek postawił wniosek likwidacji.

Świadek Marceli Kemplicz, lat 66, właściciel dóbr, zostaje zaprzysiężony. Świadek złożył 10 000 złr. na swój udział z zastrzeżeniem, że będzie mu wolno wyjąć je bez wypowiedzenia, co też w istocie w przeciągu roku uczynił i na książeczkach kasy oszczędności umieścił. Z czasem wybrał prawie wszystko, 300 kilkadziesiąt złr. do dziś dnia bank mu winien.

Przewodniczący. A fortepiany?

Świadek. A to całkiem inna historia, to inne pieniądze. Już mieli bank zamykać, ja ofiarowałem się z pomocą, gdy jednak bilansu nie było, cofnąłem się. Na to prosił mnie Sawczyński abym koniecznie 1300 złr. pożyczyl, bo pewien wierzyciel twarzą się stawia. Ja powiedziałem, że pożyczę ale muszę mieć jakieś zapewnienie. Na to dano mi jakiś papier na jakiś grunt w Ustrzykach. Do płacim jeszcze żydowi 20 złr. aby tam pojechał, i te przepadły, licytacji żadnej nie było. (Wesołość.) Dostałem także dwa fortepiany, jeden „draniec” (wesołość).

Świadek Ludwik Hipolit Małecki, l. 49, zaprzysiężony. Znajomy jego Orzechowski proponował mu, aby sprzedał garbarnię towarzystwu francuskiemu, na co ten się zgodził. W imieniu tego towarzystwa traktował z nim Gamrat. Przyjechał p. Boutin, kapitalista, człowiek wielce nałogowy, potem znowu p. Boudin, ów reprezentant spółki francuskiej, potem jeżdżono garbarnię oglądać, pokazywano świadkowi kopertę mającą zawierać 30 000 fr., spisano nawet kontrakt u dra Krówczyńskiego, świadek podpisał weksel na ubezpieczenie kupca i złożył go w ręce dr. Krówczyńskiego i sprawa była jakby już ubita.

P. przewodniczący. No i cóż się dalej stało?

Świadek. A no, dr. Krówczyński schował to wszystko do biurka, potem Francuzi pojechali, no i do dzisiaj nie powrócili... (Wielka wesołość.)

Świadek twierdzi, że Kruszewski o sprzedaży z nim nie traktował i ten mógł być w istocie przekonany o załatwieniu interesu na serjo, gdyż świadek sam przez dłuższy czas był przeświadczony, że garbarnię istotnie sprzedał. (Wesołość.)

Świadek Jakób Lewicki, naczelnik tow. asekuracyjnego „Concordia”, za zgodą stron niezaprzysiężony, był członkiem zakładu zastaw. od r. 1879 i jako taki wybrany do rady nadzorczej. Świadek o wycofaniu udziałów przez dyrektorów nie wiedział nic. Wystąpił z towarzystwa w r. 1884, widząc, że rady nie zwolują i nikt o interesu banku dbać się nie stara, wypowiedział swój udział i z zakładu ustąpił. Świadek w czasie swojej bytności w zakładzie nie zauważył żadnych nieprawidłowości.

Świadek Julian Horoszkiewicz, l. 71, za zgodą stron niezaprzysiężony, miał w banku zastaw, chciał go wykupić, lecz tam mu oświadczone, że zastaw znajduje się w gal. banku kredytowym, gdzie dopłaciwszy oprócz procentów 13 złr. więcej, aniżeli za zastaw w banku otrzymał, do własności swojej wrócił.

Świadek Szymon Kubicz ogrodnik w Zboiskach prezentuje książeczkę na 450 złr., które do banku na procent włożył, zgłosił się po odbiór ich 3 grudnia 1885 r. kazano mu przyjść za miesiąc, potem za tydzień itd. póki banku nie zamknięto.

Świadek żąda zwrotu swoich pieniędzy a trybunał mu tłumaczy, że tu proces toczy się o co innego, a na pieniądze swoje niech czeka, może co dostanie.

Świadek Józef Jaszczyszyn, magazynier banku, obecnie właściciel handlu starzyzną, za taję zaprzysiężony. Świadek opowiada rozwlekłe o kradzieży Jareмки 600 złr. wynoszącej, z której ten dotychczas nic nie zwrócił. Świadek miał kaucji 3000 złr. i tej dotychczas nie odebrał, poświadcza, że Kruszewski często bardzo za biednych ludzi fanty wykupywał i bony do kasy zamiast gotówki wpłacał. Gamrat rządził w banku samowolnie.

Świadek ks. Eustachy Merunowicz mówił w r. 1885 z Gamratem imieniem zarządu wdów i sierot o objęciu zakładu zastawniczego, Gamrat usilnie go do tego namawiał, świadek przedłożył sprawę komisji, ta jednak nie chcąc jej brać na siebie, odłożyła ją do ogólnego zgromadzenia delegatów, tymczasem bank zamknięto.

Na tem o godzinie 7 wieczorem rozprawę odroczone do dnia następnego.

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego”

† Wiedeń 12. maja. Umarł tu dzisiaj nagle generał LANGIEWICZ.

(Major Langiewicz, urodzony koło Witkowa w Poznańskim, dożył zaledwo 55 lub 56 lat wieku. Przedtem służył w wojsku pruskim, i wystąpił stamtąd w randze porucznika artylerji. Udał się do Włoch należał w r. 1860 do słynnej wyprawy Garibaldi na Marsalę i odbył z nim całą kampanję neapolitańską aż do zdobycia Gaety. Gdy następnie założono polską szkołę wojskową w Cuneo, Langiewicz objął tam obowiązki profesora.

W r. 1863 wezwany przez komitet centralny do Królestwa, i mianowany naczelnikiem województwa sandomierskiego, przybył na miejsce przed wybuchem powstania, i zorganizował je najlepiej może ze wszystkich województw. Dowodem tego były częste i krwawe potyczki pod Suchedniowem, Wąchockiem, Staszowem, a następnie Małogoszczą wśród zimowej pory.

Po reorganizacji oddziałów powstańczych w Krakowskim — wskutek rozmaitych zabiegów niezłomnych ruchowi — mianowany dyktatorem, stoczył d. 17. marca bitwę pod Grochowiskami, i musiał uchodzić do Galicji, gdzie go uwięziono razem z Pustowjótówną, i internowano w Josefstadzie. Dopiero po skończeniu powstania poszedł na emigrację do Szwajcarii, i ciężko pracował na kawałek chleba.

Ze Szwajcarii dostał się do Stambułu. Tam mu w wielkiej nędzy przyszło patrzeć na skonwiennej towarzyszkę życia — małżonki z domu Bauer, kuzynki pani Platerowej. W parę lat później został kasjerem kolei rumelskiej, a w r. 1877 urzędnikiem przy arsenał stambulskim, kontrolującym dostawy dział Kruppa z Essen. Funkcja ta, połączona ze znaczną tantjema od rządu, przyspożyła mu mająteczek skromny tak, że postanowił osiedlić się w Galicji w sądeckiem.

Projekt zakupu wsi nie przyszedł do skutku, albowiem na początku br. Langiewicz został powołany do Wiednia. Oto krótki życiorys. Z charakteru był to człowiek cichy, rzadkiej skromności i poświęcenia wielkiego. Cześć pamięci przedwcześnie zagasłego.

Wiedeń, 12. maja. Wcześniej zrana, około 7. godz., zebrał się wielki tłum studentów (przeszło 600) w uniwersytecie, gdzie sale wydziału prawniczego były zamknięte. Liczni mowcy namawiali kolegów, aby się uspokoił, przedstawiając złe skutki ciągłych demonstracji. Studenci wybrali z grona swego deputację, która prosiła rektora, aby cofnięto rozkaz zamknięcia sal. Rektor Zimmermann przyrzekł to uczynić, jeżeli deputacja zaręczy za spokój.

Mimo tłumnego zebrania studentów dziś nie przyszło do demonstracji, do rektora tylko wniesiono protest przeciw wczorajszemu aresztowaniu studentów przez policję.

Dziekan Grünhut zagroził celem uniknięcia interwencji policji, że każdego demonstrującego studenta schwytanego przez służbę uniwersytecką będzie relegować.

Wiedeń 13. maja. (Posiedzenie Izby poselskiej). Przed przejściem do porządku dziennego Smolka udzielił dodatkowego wezwania do porządku Lutzowi, Klunowi i Pichlerowi za użyte przy nich wyrazy. Następnie rozpoczęła się dyskusja nad tytułem: „Szkoły średnie”. Derschatta skarżył się na smutne położenie nauczycieli gimnastyki przy gimnazjach i żądał wybudowania nowego gimnazjum w Gracu. Mitsche prosił o utrzymanie dwóch gimnazjów w Prachaticzu i Wittingau. Coronini silnie protestował przeciw zdaniu słoweńskich posłów, że Włosi na Wybrzeżu nie są patryjotycznie usposobieni i jednocześnie podwyż, opłaty w szkołach średnich nazwał nieszczęściem dla ubogiej ludności, dla której oświata stała się niedostępną. Mowca żądał, aby w niektórych gimnazjach na Wybrzeżu, gdzie są słoweńskie i kroackie paralełki rząd zaprowadził także paralełki włoskie.

Gautsch odpowiedział, że będzie się starał polepszyć byt nauczycieli gimnastyki i uwzględnić paralełki włoskie. Kowalski podnosił rzekomy ucisk Rusinów i wyraził życzenie, że rząd więcej szkół średnich ruskich w Galicji wschodniej urządzi.

Sturm (mowca jeneralny) wystąpił przeciw czechizowaniu morawskich szkół średnich i polemizował z Zaczkiem. Uderzył on na Słoweńców, że żądają równouprawnienia w szkołach. Mowca podnosił stosunki w Galicji, gdzie język niemiecki jest w szkołach średnich obowiązkiem i gdzie znajomości tego języka żądają od urzędników. Zakończył mowę poglądem na ogólne położenie Austrii ze stanowiska opozycji.

Jahn (mowca jeneralny pro) żąda również polepszenia bytu materialnego nauczycieli gimnastyki w szkołach średnich i zniesienia terminu próbnego dla nauczycieli w tych szkołach. Powodem spełnienia szkół średnich jest brak szkół fachowych. Podwyższenie opłaty szkolnej obniży tylko poziom oświaty. Po przemowie referenta przyjęto tytuł „Szkoły średnie” a posiedzenie przerwano o godzinie w pół do 6. Następne dzisiaj w piątek.

Wiedeń 13. maja. Krąży pogłoska, że Rada państwa zostanie 27. maja odroczone. Sejmy zbiorą się we wrześniu.

Pražak ma zostać definitywnie ministrem sprawiedliwości, a Mattausch ministrem bez teki.

Wiedeń 13. maja. Burszenszafty zagwarantowały rektorowi utrzymanie spokoju, wskutek czego wykłady na wydziale prawniczym rozpoczną się napowrót. Z uwięzionych 5 studentów 2 skazano na trzy dni, a 3 na 24 godzin aresztu za opór przeciw policji.

Wiedeń 13. maja. Tisza konferował wczoraj po południu przez dłuższy czas z Taaffem, później z Kalnokym. Przez dzisiaj jeszcze tutaj pozostaje.

Budapeszt 13. maja. Sejm węgierski zostanie otwarty 26. maja przez cesarza mową tronową. Nowe wybory są rozpisane w czasie między 1 a 25. W ciągu tego tygodnia odpowie Tisza na interpelacje Iraniego i Helfy'ego.

Berlin 13. maja. Wbrew liczny zaprzeczaniom jeszcze podczas obecnej sesji wniesione zostanie podwyższenie cła od zboża. Koła rządowe zaprzeczają tej wiadomości rozszerzanej w parlamencie.

Paryż 12. maja. Według *Matin* odmówiła Anglja stanowczo wzięcia udziału w wystawie. Żadne wielkie mocarstwo w ogóle nie weźmie udziału Według *Intransigeant* ma Goblet wkrótce być zastąpionym przez Freycineta.

Paryż 13. maja. Sprzedaż klejnotów koronnych wczoraj rozpoczęto. Stawilo się do kupna 250 jubilerów, między tymi i cudzoziemców.

Londyn 13. maja. Fergusson oświadczył w Izbie gm.n. że Anglja nie weźmie udziału w wystawie paryskiej.

Petersburg 12. maja. Car wyjeżdża do Nowoczerkawska 20go b. m.

## Teatr, literatura i sztuka.

\* Nakładem wydawcy „Albumu wojska polskiego z r. 1831”, p. Karola Kozłowskiego w Poznaniu,

wyszło obecnie zapowiedziane poprzednio dzieło p. t. „Bitwy i potyczki, stoczone przez wojsko polskie w r. 1831“, zestawil E. Callier porządkiem chronologicznym podług L. Mierosławskiego, S. Barzykowskiego i źródeł współczesnych (8-o VI i 418 str. z podręczną mapą). Praca p. Calliera, zestawiona bardzo starannie i sumiennie, zasługuje na wszelkie uznanie. Oprócz dzieł, w tytule wymienionych, korzystał autor z wielu innych (Wrotnowskiego „Pamiętniki“, „Pamiętniki polskie“ wydane w Paryżu itd.) dziś już bardzo rzadkich i wyczerpanych, niemniej z niewydanych jeszcze drukiem rękopisów. Przy każdej miejscowości podane jest dokładne położenie, tak, że zapomożą dołączonej mapki czytelnik łatwo może się zorientować, prócz tego przy treściwym opisie bitwy lub potyczki wymienione są osoby, które poległy, były rannymi, lub odznaczyły się walecznością. — Dla rodzin więc tych osób, które brały udział w pamiętkowej walce o niepodległość kraju, stanowi to dzieło piękną pamiątkę. Na końcu dołączony jest stan armii polskiej w r. 1831, alfabetyczny wykaz miejscowości i takież wykaz osób, wymienionych w dziele.

\* Helena Modrzejewska występuje obecnie w Milwaukee; na pierwsze występy wybrała „Adriana“, „Marję Stuart“ i „Violę w „Wieczorze Trzech Króli“.

\* P. Kazimierz Załewski napisał nową komedję pod tytułem „Rodzina Apfel“. Treść osnuta na sto sunkach Niemców w Królestwie, jak we „Friebem“. Kulturregerzy wszakże w nowym tym utworze mają być z lepszej przedstawieni strony, aniżeli w dotychczasowych. Główna intryga osnuta jest podobno na tle małżeństwa zubożalej szlachcianki polskiego pochodzenia z potomkiem Germanów, bogatym fabrykantem; gdy następnie traci on majątek, rodzina żony namawia ją, by męża opuściła, lecz szlachetna kobieta opiera się temu naciskowi, chociaż wbrew swej woli została za męża wydana, i pozostaje wiernie przy boku zubożalego męża.

\* Ku uczczeniu dziesięcioletniej rocznicy założenia Towarzystwa przyjaciół muzyki w Tarnopolu odbędzie się w sobotę 14. maja b. r., w sali teatralnej, nadzwyczajny koncert, z uprzejmym współudziałem panny Jadwigi Nowoleckiej, pod kierownictwem artystycznym dyrektora pana Władysława Wszelaczyńskiego. W program wchodzi utwory samych polskich kompozytorów.

\* Marcelina Kochańska, rozpocznie szereg występów w Budapeszcie. Z „Theatre de la Monnaie“ w Brukseli zawarła artystka kontrakt na przyszły sezon, w którym obowiązała śpiewać także „Eisę“ w „Lohengrinie“.

\* Pani Wolter, artystka Burgtheatru, obchodzić będzie w niedzielę 25. letni swój jubileusz.

### Wiadomości polityczne.

Poznań, 11. maja. Jak się spodziewać można było, sejm pruski mimo walecznej obrony ze strony posłów polskich (Jarochońskiego, Czarlńskiego i Stablewskiego) tudzież Windhorsta, z małemi zmianami uchwalil projektowane przez rząd rozdrobienie powiatów w Poznańskim i Prusiech Zachodnich dla tem łatwiejszego germanizowania ludności polskiej.

Praga 11. maja. Na wczorajszym posiedzeniu sekcji rady miejskiej dr. Vleck wspomniail o zakazie obchodu 25. letniego jubileuszu „Sokoła“. Po-

wiedział, że zakaz ten narusza wolność obywatelską ludności praskiej i że przez to zaprowadza się stan wyjątkowy w Pradze, który uniemożliwia wszelkie uroczystości narodowe. Wyrządza się wielką krzywdę „Sokołowi“, który nie manifestował nigdy tendencji politycznych i zawsze w sposób ofiarny i patrijotyczny starał się o zachowanie publicznego porządku i spokoju w Pradze, nawet w czasach najsmutniejszych. Wyrządza to też szkodę praskim kupcom i przemysłowcom, którzy skutkiem tego zakazu poniosą niezawodnie straty. Następnie wniósł mowca, ażeby sekcja rady miejskiej wyraziła żal z tego powodu i ażeby ta manifestacja przedłożoną została pełnej radzie. Uchwalono ten wniosek i przekazano go sekcji prawniczej do sformułowania.

Komitet jubileuszowy kongresu „Sokołów“ wydał odezwę do wszystkich stowarzyszeń sokolskich, w której zawiadamia, iż skutkiem zakazu zaniedbał zupełnie myśli urządzenia uroczystości. Żądanych kroków o cofnięcie tego zakazu nie poczyni, gdyż byłoby to nadaremne. W zakazie tym, upatruje wielkie upokorzenie honoru sokolskiego i narodowego. „Nasza ambicja narodowa nie pozwala na to, ażebyśmy zażaleniami wywołali to, iżby nasze upokorzenie powtórzyło się jeszcze w drodze instancji“.

Odpowiedzialność za materialne straty i konsekwencje moralne niech spadnie na tych, którzy uniemożliwili tę uroczystość.

Budapeszt 12. maja. W sąsiednim Budzie Eörs przyszło przed kilku dniami do rozruchu chłopskiego, który skierowany był przeciw tańtejszemu właścicielowi wapiarni Pollakowi, żydowi. Chłopi uzbrojeni otoczyli dom Pollaka, którego zarządca Maroswirth strzelił do napastników i zastrzelił jednego z nich. Rodzinę Pollaka przewieziono tutaj. Do Buda Eörs wysłano żandarmerję.

Paryż 12. maja. Prezes ministerstwa Goblet ponowił w komisji budżetowej oświadczenia o projektach oszczędności, oświadczył jednak zarazem gotowość zważania wspólnie z komisją, czy byłoby jeszcze możliwe większe oszczędności. Skoro Goblet opuścił posiedzenie, oświadczyła komisja 25 głosami przeciw 5, że zaproponowane oszczędności uważa za niedostateczne i wezwała rząd, ażeby zechciał zaproponować nowe wnioski. — Uchwałę komisji budżetowej poczytują za zupełne zerwanie z gabinetem. Dzienniki uważają za prawdopodobne przesilenie ministerjalne.

Begrad 12 maja. Królowa wraz z królem wczem odplynęła dzisiaj z rana osobnym parowcem do Turn-Severinu, z kąd koleją żelazną uda się w dalszą podróż. Król i ministrowie odprowadzili królową na pokład okrętu.

Rzym, 12 maja. W Catani i Palernie wybuchło wielkie przesilenie handlowe. Aresztowano dwóch kupców, którzy puścili w obieg sfałszowane weksle na sumę miliona lirów.

### Gospodarstwo, przemysł i handel.

Nafta. Wiedeń 12go maja: 13.— do 13.50; Brema: loco — do —; Hamburg: loco 5.95 do —; na maj 5.90, na sierpień-grudzień 6.30; Antwerpja na maj 15.— do —; Nowy-York 6.3/4 do —; Filadelfia 6.3/4 do —.

Lwów dnia 13. maja 1887.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jaroslów
Pszennica	8-40-9-	8-20-8-75	8-—-8-65	8-70-9-20
Zyto	5-30-5-75	5-—-5-65	5-—-5-50	5-70-6-10
Jęczmień	4-—-7-—	4-15-6-50	4-50-6-50	4-50-7-—
Owies	3-80-4-70	3-70-4-50	3-65-4-50	4-10-4-80
Groch	5-50-8-—	5-25-8-—	5-—-7-60	5-—-8-60
Wyka	3-75-4-50	4-—-4-75	4-—-4-50	4-—-5-—
Rzepak	9-—-—-9-—	9-—-—-9-—	9-—-—-9-—	9-—-—-9-—
Lisianka	—-—-—-—	—-—-—-—	—-—-—-—	—-—-—-—
Koniak czarny	80-45	80-44	80-44	50-45
Koniak biały	85-55	85-50	85-50	55-55
Koniak szwedzki	86-60	86-60	85-60	86-65

Wszystko za 100 kilo netto bez worka  
Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł. 3 do 30 nominalne  
Okowita za 10,000 litr. prot. loco Lwów, 23.25-24.25  
Owies trudny do zbycia.  
Uposobienie spokojne.

### Nadesłane.

Rohseidene Bastkleider (ganz Seide) fl. 9-80 per compl. Robe, sowie schwerere Qualitäten versendet b. Abnahme von mindestens zwei Roben zollfrei ins Haus das Seidenfabrik-Depot G. Henneberg (k. u. k. Hoflieferant), Zürich. Muster umgehend. Briefe kosten 10 Kr. Porto.

na 4 1/2 % Listy zastawne tegż Towarzystwa z dopłatą 75 ct. skuteczniejszą bez wszelkiej prowizji Sokal i Lilien dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.

### W teatrze hr. Skarbka

#### Dziś METEOR

kratochwila w 4 aktach G. Mosera i O. Girud a. Szubert, kapitalista } radni miasta Frenkiel  
Sauebray, lakiernik } Rus-kowski  
Klotylda, żona Szuberta } German  
Marja, córka Sauebertów } Pysznik  
Dr. Jan West, lekarz } Woleński  
Zofia, jego żona, synowica Szuber. } Żelazowska  
Hugo Wimmel } Kwiecieński  
Hellborn, sędzia } Hierowski  
Majzeberg } Wojdatowicz  
Anna Min Moir, młoda wdowa } Woleńska  
Michał, stary sługa Westów } Dębicki  
Józia, pokojówka Sauebertów } Wilkus  
Krawcowa } Borodziej

### WYSTAWY I MUZEA.

NIESTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac św. Ducha, w dniu powszednim 30 cent., w niedzielę i święta 15 centów.

MUZEM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej l. 18. Wstęp wolny.

MUZEM ZAKŁADU NAROD. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

### Lwów, z Izby handlowej

12. [maja 1887.

	piasz	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galicyjska Karola Ludwika po 200 str. m. k.	205 25	208 25
Kolej lwowko-tarnowicko-jaska po 200 str. w. a.	222 50	228 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. w. a.	284 —	290 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. w. a.	215 —	220 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	99 15	100 15
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a. wylosow. z 10 pr. prem.	101 60	102 60
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	96 —	97 60
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	100 55	101 55
Trwarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	95 50	96 50
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 37 l.	100 55	101 55
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los 41 i pół.	92 50	93 50
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	99 —	100 —
Tow. kredy. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	92 —	93 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.	47 —	50 —
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „ „	41 —	44 —
Obliży za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 50	105 50
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z roku 1873 6 proc. w. a.	103 50	105 50
1883 4 i pół proc. w. a.	94 50	96 50
Losy.		
Miasta Krakowa	16 —	18 —
Stanisławowa	28 50	31 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 88	6 —
Dukat cesarski	5 91	6 03
Napoleonador	10 02	10 12
Półimperjal	10 84	10 45
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 84
Rubel rosyjski papierowy	1 11	1 13
100 marek niemieckich	61 75	62 45

### Kurs giełdy wiedeńskiej.

	dzisiaj	z dnia poprzed.
Wiedeń, dnia 12. maja 1887 (godzina 3 min. 40 po poł.)		
Akcje węgierskie Towarzystwa górniczego	17 50	17 50
„ węgierskie banku kredytowego	254 —	252 50
„ Banku austro-węgierskiego	104 50	103 50
„ Galicyjskiego	206 50	206 27
„ kolei Karola Ludwika	206 —	206 25
„ kolei północnej	246 —	245 25
„ kolei południowej (Lombardy)	75 75	74 —
„ kolei ANS-kielskiej	181 —	181 —
„ kolei państwowej	226 50	226 30
„ kolei lwow-oseńskich	224 —	222 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	165 50	165 —
Losy kuznackie wiedeńskie	125 50	125 —
Akcje Towarzystwa tureckiego szczytów tytanu	105 —	104 75
Galicyjskie obligacje indusjonalne	162 25	161 —
Akcje kolei północno-wschod. (St. B. Kibethal)	124 25	124 70
Losy regulacji Gisy	232 25	231 —
Akcje Banku dla krajów koronnych	100 90	100 50
Akcje Banku wiedeńskiego	91 25	91 —
Rosyjski rubel papierowy	1 11 3/4	1 11 1/4
Losy przedłożone węgierskie	130 —	119 25
Akcje kredytowe	280 90	280 25
Akcje kolei Karola Ludwika	206 25	206 50
Akcje kolei południowej	76 —	75 25
Napoleonadory	10 05	10 05
Rubel papierowy	— —	— —
Berlin, dnia 12. maja 1887 (g. 5 min. 35 pop.)		
Rosyjski rubel papierowy	179 60	179 10
Akcja austriacka kredytowa	452 50	450 50
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austriackie banknoty	160 50	160 50
Akcje kolei południowej (Lombardy)	139 50	138 50
Rosyjska pożyczka wiedeńska	55 20	55 —

### Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1 Grudnia 1886 r.	Pociąg lokalny	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	7-6	5-59	9-27	11-31
Z Podwołoczysk		10-24	2-05	5-11
Z Podwołoczysk na Podzamcze		10-10	2-28	3-25
Z Czerniowiec		10-03	3-30	—
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna i Ławocznego			8-30	2-25
Z Chyrowa, Stryja i Zwardonia			8-30	—
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna			4-15	—
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	8-10	10-44	4-10	12-38
Do Podwołoczysk		4-10	10-25	1-06
Do Podwołoczysk z Podzamcze		8-25	10-55	—
Do Czerniowiec		6-20	12-22	—
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna			11-37	—
Do Stryja, Chyrowa, Zwardonia			7-00	—
Do Stryja, Ławocznego			6-10	—
Przychodzą do Stanisławowa:				
Ze Lwowa			—	—
Odchodzą ze Stanisławowa:				
Do Lwowa			—	—

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi literami oznaczają pociąg osobny od godziny 6-ej wieczór do 6-59 rano.

# OWIES

w drobnej sprzedaży po cenach targowych w celnej jakości, niemniej wszelkie nasiona oferujemy po najumiarkowańszych cenach i skuteczniamy zamówienia bezzwłocznie. 1032

Bank rolniczy we Lwowie.

**Na sprzedaż realność** około 70 morg. dobrej ziemi 2 kilometry od Lwowa przy gościńcu. Budynki dobre. Blizsza wiadomość **Arnold Werner** ulica Sobieskiego liczba 3. 1015

**Najprzedniejsze perfumy**  
Sakonik po 40, 75 ct., 1 zł., 1.50 i 2.  
**Wody koloniskie**  
po 15, 20, 40, 50, 80 ct., 1 zł. i 1.50  
Nabyć można w sklepach  
**HNATOWICZA**  
we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach. 1460d

**Dr. Filipkiewicz**  
ordynuje jak lat poprzednich  
w Cieplicach Treczyńskich  
na Węgrzech  
Broszury do nabycia w księgarni Milikowskiego we Lwowie. 374

C. k. uprzyw. galic. akcyjny  
**BANK HIPOTECZNY**  
kupuje i sprzedaje  
wszystkie papiery wartościowe i monety po kursie dziennym.  
Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą. (763)

## J. & S. Kessler

w Bernie (Morawa)  
ulica Ferdynanda 22. kl.

rozsyła za pobraniem, osobom godnym zaufania też bez pobrania za przyrzeczeniem zapłaty natychmiast.

- 1 sztuka płótna domowego 29 łokci 5/8, złr. 5.40, 1/4 zł. 4.20
- 1 sztuka płótna na okrycia apretowanego 5/8, 30 łokci zł. 7.-
- 1 sztuka weby King 30 łok. 5/8, złr. 7.50, 1/4 zł. 5.80
- 1 szt. szyfonu 90 m. szer. 30 łokci Ia zł. 5.50, IIa zł. 4.50
- 1 szt. Oksfortu, kolor prawdziwy 29 łokci zł. 4.50
- 1 szt. Canafas na nakrycia łózek 29 ł. Ia zł. 6, IIa zł. 5.20
- 1 szt. Atlasgrad na łóżka 30 łok. Ia zł. 7.50, IIa zł. 5.50
- 1 prześcieradło 2 m. dług. 1 1/2 sz. bar. d-br. gatun. zł. 1.50
- 1 siennik z juty komplet. IIa 90 ct., Ia zł. 1.40
- 1 koldra komplet. z atlasu złr. 8.00, z kratonu zł. 3.-
- 1 garnitur nakryć na łóżka i stely z rypsu zł. 4 ct. 50, z juty zł. 3.50
- 1 portjera z juty najnow. tureckie wzory kompl. Ia zł. 3.50, IIa zł. 2.30
- 1 chodnik (reest.) 10-12 met. najnowsze desenie zł. 3.50
- 3 obrusy płócienne, wszel. kolorów 1/4 złr. 2, 1/2 zł. 1.-
- 6 serwet płóciennych 1/4 zł. 1.20
- 6 ręczników płóciennych z frendzlami zir. 1 ct. 80, z bordurą zł. 1.20

Katalog główny i wzory gratis i franco. Cennik towarów dla pań i panów wychodzi w „Kurjerze Lwowskim“ w Niedzielę i Srodę.

## Specjalny skład Cognacu francuskiego

poleca

### KRZYSZTOF KRZYSZTOFOWICZ

we Lwowie, ulica Hetmańska I. 6.

- firm Renault & Comp. . . . . złr. 2.—
- „ „ „ tres viele . . . . . „ 3.50
- „ Barnett & fils . . . . . „ 2.80
- „ Prunier & Com. . . . . „ 2.80
- „ Bisquit Dubousche & Comp. „ 3.—
- „ A. Guillaume & Comp. . . . „ 3.—
- „ Salignac (bardzo stary) . . . „ 5.50

Przy odbiorze 12 butelek franco opakowanie i wysyłka do każdej stacji. 950

### Realność w Busku

składająca się z domu mrowanego o pięciu pokojach, kuchni, spiżarni, piwnicy, z budynków gospodarskich, ogrodu, w dobrym stanie położona nad rzeką Bugiem sześć kilometrów drogi krajowej od stacji Krasne jest zaraz do sprzedania. Blizszych warunków udzieli p. Rypiński w Busku. 1032

Przedstawia tylko za znakami „tablicy“ I



Cierpiącym na podagrę i reumatyzm poleca się prawdziwy **Pain-Expeller** „kotwica“, jako bardzo skuteczny środek domowy.

Do nabycia prawie we wszystkich aptekach!

### Rządca dóbr

w sile wieku z kilkoletnią praktyką z dobrymi poleceniami, poszukuje posady w większych albo mniejszych dobrach. 1027  
Blizsza wiadomość pod literą A. R. poste restante Lwów główna poczta.

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia i pod najciszejszą dyskrecją, lecz wszelkie choroby syfilityczne i skórne od kilkunastu lat praktykujący 539a  
Specjalista lekarz chorób wenerycznych i skórnych

**D. J. Kurpiel**  
Wałowa 3. Przyjmuje od 9 do 12 i od 2 do 5. Także listownie, wysyła na żądanie leki pod dyskrecją.

**EDWARD SCHUMANN**  
plac Bernardyński I. 3.

we Lwowie  
poleca Szanownej P. T. Publiczności po cenach możliwie niskich wszelkie artykuły wchodzące w zakres handlu papieru, galanterji i towarów drobiazgowych.

Przyjmuje zamówienia na ramy do obrazów różnego rodzaju i wielkości, jakoteż bil-ty wizytowe szykowne i litografowane. Zlecenia z prowincji załatwia odwrotną pocztą. Przy odbiorze nad 5 złr. za różne artykuły, wysyła takofranco do każdej stacji pocztowej Cenniki na żądanie franco.

**JOZEFA DAUBNER**  
SKŁAD I PRACOWNIA  
wszelkiego gatunku  
**szczołek**  
różnych w ten zawód wchodzących rzeczy.  
ulica Sobieskiego I. 10 we Lwowie.

## TOWARZYSTWO SPOŻYWCZE

we Lwowie  
przy placu Dominikańskim liczba 1.  
utrzymuje w magazynach i składach dla P. T. członków:  
**Towary kolonialne i spożywcze**  
jako to: Masło drowskie, wędliny litewskie, drób i zwierzyne, słoninę, smalec, mąkę, wina austriackie, węgierskie i francuskie, rum, koniak, wódki krajowe i zagraniczne, oraz wszystkie artykuły do handlu kolonialnego należące.  
**Drzewo opałowe** bukowe, brzozone, grabowe, sosnowe; **Węgiel kamienny. Pieczywo z własnej piekarni** wszelkiego rodzaju — sprzedaż w 12 sklepach; wedle cenników w tychże sklepikach pomieszczone; **Mleko, śmietankę i śmietanę** z okolicznych dworów w mleczarniach przy placu Dominikańskim i ulicy Gródeckiej liczba 72.  
**Ceny wszystkich pomienionych artykułów znacznie niższe od cen targowych w mieście.** 575a

## Drobne ogłoszenia.

**Doniesienia rozmaite**  
po 1/2 centa od wyrazu.

**Polominatury** pastelowe Stefana Grzywińskiego. Plac Benedyktyński I. 2. 67

**Piatrowa kamienica** nr. 5, ulica Sniężna do sprzedania. 5000 złr. na 5 procent mogą zostać na realności. Blizsza wiadomość u właściciela.

**Udzielam lekcji buchalterji** i przygotowuję do egzaminu ul. Piekarska 21. główny budynek na lewo od 8 do 8-mej po południu. 209

**Posadę w handlu towarów kolonialnych i mieszanych**, znajduje w mieście prowincjonalnym pomocnik z dobrym piśmem, biegly w niemieckim języku, i rutynowany w ekspedycji. Zgłoszenia przyjmuje Karol Bayer we Lwowie, przy ulicy Krakowskiej I. 11. 238

**Realność** z pięknym ogrodem jest do sprzedania lub do zamiany na mały folwark. Blizsza wiadomość ul. Cmentarna I. 7. 245

**Łeśnik** młody, z egzaminem niższym celującym, 8 letniem doświadczeniem, obeznany z miernictwem,

wem, niwelacją i rachunkowością, nie mniej praktycznym gospodarstwem stawowym i urządzeniem takiegoż poszukuje miejsca od 1 lipca. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje **Skowpoczta Zator** 244

**Przy ulicy Gokębnej I. 10. jest ogród gościnny wraz z kregielnią zwany Hübner Garten** zaraz do wynajęcia. 249

**Potrzebna na wies** panna do szycia. Adresu udzieli Wny Teodorowicz Lwów Czarnieckiego 24. 146

**Mieble** z powodu przesiedlenia są bardzo tania do sprzedania ul. Piekarska I. 6. II. piętro. 248

**Piesek**, mops angielski, mały, mąci szarej, z obciętemi uszami i ogonem, wola się „Puff“, sparaliżowany na tylne nogi, zabłąkał się. Uprasza się w razie znalezienia o doprowadzenie na ul. Lyczakowską I. 5 za wynagrodzeniem. 262

**2 płyty** Trembowski po 3 metry długie, 1 1/2 szerokie do weraudy j. dna do balkonu lub na stół użyteczna do sprzedania. Zielona 29. 261

**Do zakładów kapielowych** poleca płatniczych, kelnerów, ku-

charzy, cukierników i kasjerki kantor Mittiga Sykstuska 2. 253

**Kamienica** I. 14 ulica Batorego do sprzedania. Wiadomość tamże. 254

**Osoba** inteligentna, polka, zaopatrzona w chlubne świadectwa, poszukuje miejsca jako bona. Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Kurjera Lwowskiego“ pod literami A. R. 251

**Folwark** Baraszowice, stacja kolei, poczta w miejscu, poszukuje buhajka pełnej lub pół krwi Oldenburskiej w wieku od 1/2 do 2 lat. Reklamujący raczą się zgłosić do zarządu folwarku. 252

**Do sprzedania** szafa gdańska, biorko z czasów renaissansu, kredens wiśniowy, mający nietylko wartość antyków, ale i wykwintnego przemysłu; ulica Czarnieckiego 28. III. piętro. 250

**Osoba** w średnim wieku, wdowa po urzędniku, łagodnego usposobienia, posiadająca obce języki, poszukuje posady towarzyski, stałe lub do wyjazdu. Przyjęłaby również opiekę nad dziećmi u wdowca. Blizsza wiadomość u p. Klósciewicza Chorążczyzna 13. I. piętro. 257

**W** Mszanie dolnej mógłby osiedlić się **dobry kowal** u mniejszy także rzemieślnik ślusarski, blaszarski i szklarski. Okolica, tudzież oddział konserwacji c. k. kolei państwowej w miejscu dostarczyłby znacznie wiele robót w zakresie tychże rzemiosł wchodzących. Blizszej wiadomości udzieli oddział konserwacji c. k. kolei państwowej w miejscu

**Do sprzedania** fortepian z fabryki J. B. Streichera w bardzo dobrym stanie za niską cenę. Blizsza wiadomość ulica Brygińska I. 3 u dozorcej domu. 255

**Mieszkania i sklepy** po 1 cencie od wyrazu.

**Dwa pokoje**, niza, kuchnia I. piętro balkon, front: 1. czerwca do najęcia. Ul. Pańska 9. 224

**Przy ulicy Trybunalskiej** I. 16. są dwa mieszkania, na I. i II. piętrze po 2 pokoje i kuchnia, do wynajęcia. 229

**Integanicie** mieszkania są zaraz do najęcia ulica św. Mikołaja nr. 6. I. a. 235

**Pomieszkania** składające się z 6, 5, 4, 3, 2 pokoi z przyna-

leżnościami, **pokoje kawalerskie, sklepy** przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiej, Kazimierzowskiej odnajmuje **Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera** Kazimierzowska 37. 231

**Do wynajęcia** dla panów kawalerów pokój i przedpokój w Ryńku, I. 15 II. piętro. Blizsza wiadomość tamże. 241

**Pomieszkanie** o 3 pokojach, kuchnię i prazem lub pojedynczo w Korczyńcu do wynajęcia. Adres. Julian Szamota Korczyn-Skołe 247

**Cztery pokoje** z balkonem, kuchnią i przynależnościami, ul. Krasickich I. 6. 243

**2 pokój** z kuchnią w oficynach, 1 pokój frontowy ul. Batorego I. 21 dawniej Halicka. 250

**Mieszkania** po 6, 4, 3 i 2 pokoje z przynależnościami, ul. Krasickich I. 14. Wiadomość na I. piętrze u właściciela. 258

**Niedobra!** Najukochańsza za co karzesz mnie długiem milczeniem? — o parę słów blagam kochanie! Jaskółeczka odleciała daleko i o mnie zapomniała. — rączki Twe całuje. 256

### Farby olejne

w najlepszym pokroście tarte, gotowe do użytku i szybko schnące, do malowania drzwi, okien, ścian, sufitów, podłóg, schodów, dachów, domów, wewnątrz, sprzętów ogrodniczych i gospodarstwach, narzędzi rolniczych i t. p.

### Farby olejno-lakierowe

i bursztynowo-lakierowe nadające kolor i połysk za jednorazowym pociągnięciem i szybko wysychające.

### Farby do Fasad

rozpuszczalne w wapnie do kolorowania budynków w 36 kolorach.

### Wszelkie gatunki lakierów

krajowych i zagranicznych do robót wewnętrznych, zewnętrznych, do drzewa, żelaza i skór.

### Pędzle

wszelkie gatunki z najlepszej renomowanych fabryk sprowadzane

**JÓZEF HANKE**

we Lwowie

Skład farb i handel materiałów



pod „Czarnym Psem“

Rynek I. 38, we własnym domu.

Na żądanie wysyła chętnie bezpłatnie wzory z podaniem cen oraz i kompletne cenniki towarów składów swoich franco porto. 1004c

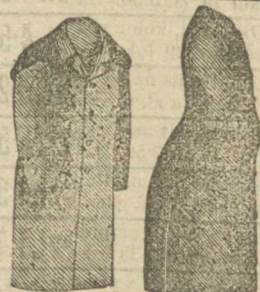
**Wszelkie Informacje**  
w zakresie bankowym zachodzące  
udziela chętnie jak najdokładniej  
ustnie lub pisemnie

**August Schellenberg**

Dom bankowy i Kantor wymiany  
we Lwowie

Wydawnictwo gazety losowań „NADZIEJA“.

GEÓWNY



SKLEP

### Plaszczy gumowych

Męskie

Czarne z najlepszej materji zagłowej po zlr. 10. 11. 12. i wyżej.  
Liberyjne białe, żółte od zlr. 14 do zlr. 20.

Wojskowe z egalizacją lub bez od zlr. 11 do 35.

Wełniane angielskie napuszczane kauczukiem od zlr. 25. do 50.

Damskie

Fasony Rotonde, Havelock, Newport, Paletot z najmodniejszych materji gumowych od zlr. 6 do 50, również wykonują się podług miary,

Kapuzy z kołnierzem

od zlr. 1.50. do 3.

**KAMASZE GUMOWE**

od zlr. 2 do 4.

**PÓL BUCIKI**

z podeszwą gumową na lato z płótna brązowego okładane skórą lub bez od zlr. 3.50 do 6.

poleca

Magazyn wyrobów gumowych

**R. Krimmera**

Lwów, hotel Żorża.

### Do wydzierżawienia

w miasteczku **Krasieczynie** pod Przemysłem

Propinacja z domem zajezdnym, restauracją, kręgielnią przy gościńcu rządowym wraz z 7 karczmami 984

Prócz tego osobno do wydzierżawienia w dobrach Krasieczyńskich 5 karczem w cenie od 200 zlr. do 1000 zlr. rocznie. Kaucja kwartalna.

Oferty chrześcian na pierwszym miejscu uwzględnione.

Blizsza wiadomość na miejscu w kancelarii centralnej ksiąg Sapiehów do 1. czerwca b. r.

HERBATA

**KAROL BAYER**

we Lwowie

przy ul. Krakowskiej l. 11.

poleca wyborną

**HERBATE**

funt pół kilo po zlr. 1.50, 2, 2.50, 2.75, 3.75.

Herbatę w paczkach

po cenach składu C. Traua c. k. dostawcy nadwornego w Wiedniu. 785

HERBATA

### Ważne dla wszystkich!

Niniejszem mam zaszczytawiadomić Szanow. P.T. Publiczność, iż otworzyłam z dniem 1go kwietnia 1887.

### Pracownię haftu i szycia bielizny

Rynek I. 29 (w przechodnim domu Andreolego).

W pracowni mojej wykonuję wszelkie hafty, szycie bielizny i wyroby krzyżkowe, jakoteż szycie i znaczenie całej wyprawy.

**Szycie na maszynie na poczekaniu.**

Zamówienia z prowincji wykonywane będą w jak najkrótszym czasie i odesłane franco na miejsce.

Polecam się łaskawym względem z szacunkiem

**Kornela Löbenstein.**

### Handel sukna i towarów wełnianych

modnych pod firmą 860

**Jan Wallach i Syn**

we Lwowie, Rynek liczb 33.

rok założenia 1841.

poleca materje nieprzemakalne (water-proof) wełniane po cenie zlr. 2.70 i 3 metr, 14 centim. szerokie jedynie na płaszcze od deszczu ochronne, o wiele trwałe od kauczukowych.



Skład farb i handel materiałów

pod „Czarnym Psem“

**JÓZEFA HANKE**

we Lwowie

w Ryнку I. 38 we własnym domu

poleca 10021

Wątrobę siarczaną, Kule żelazne (Eisenkugeln), Siarkę w kawałkach, Sól kamienną i morską

do użytku kąpielowego.

Ces. król. uprzywilejowany

**GALIC. AKCYJNY BANK HIPOTECZNY**

wydaje

od dnia 1 kwietnia 1887 począwszy  
we Lwowie i przez filje w Krakowie,  
Czerniowcach i Tarnopolu

**Asygnaty kasowe**

3 1/2 % płatne w 30 dni po wypowiedzeniu

4 % „ „ 60 „ „ „

4 1/2 % „ „ 90 „ „ „ 868

Lwów 1 Kwietnia 1887.

Dyrekcja.

(Przedruk niebędzie płacony)

**IRISINA** czyli

Masa do zapuszczania parkietów i podłóg zwyżajnych.

Szybko schnąca, bezwonna, połyskująca, co do użycia najprościej, gdyż w zimnym stanie, zatem bez gotowania, bez jakiegokolwiek przymieszek, lub rozpu. zczań użytą być może.

**Irisina jest to nowość dotąd nieznaną.**

Przewyższająca taniością, pięknnością i trwałością wszelkie inne dotąd używane sposoby zapuszczania, daje się zmywać wodą, w szcściu kolorach, a to w stanie płynym i gęstym. 1029b

Cena jednej pojedynczej puszki lub flaszki 50 cent.

Cena jednej podwójnej puszki lub flaszki 1 zlr.

Na mały pokój wystarcza jedna flaszka lub puszka za 50 centów.

Miejsca sprzedaży we Lwowie wyłącznie:

SKLEP FABRYKI „IRIS“, BERSKI, RADZIEJEWSKI i SKA. Plac Bernardyński l. 3. obok dzwoniicy.

tudzież celniejsze sklepy sprzedaży nafty PIOTRA MIĄCZYŃSKIEGO.

Cenniki i wzory na żądanie gratis.

**JAN IHNATOWICZ**

poleca

niezawodne i wypróbowane środki do

wytopienia owadów domowych

mianowicie:

**FENILIN**

do wyniszczenia moli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach, flakon 60 ct.

**GRYLON**

wytruwa szwaby, karakony, stonogi, świerszcze, szczypanki, karcluchy, prusaki itp. flakon 30 ct.

**Ziółka antymolowe**

do przechowania futer, pudełko 30 centów.

**Mikoton**

niezawodny środek do wytopienia pluskw, flakon 50 ct.

**Papier antymolowy**

ochronia od moli, futra, suknie portiery, firanki i meble sztuka 30 ct.

**Proszek perski**

do wygubienia plech, i t. p. owadów, paczka 5, 10, cent., flakon 20 i 30 cent.

są do nabycia w sklepach własnych we Lwowie przy ulicy Kopernika l. 3.; w Hotelu Europejskim plac Marjacki i przy ulicy Halickiej (róg ulicy Wałowej). — w Krakowie Sukiennice l. 20. — w Czerniowcach Rynek l. 2.